Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III,

Rok XVII. Kraków, wtorek 20 lutego 1934 Nr. 51

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Płomienny apel posła dra Thona: „Sjoniści wszystkich obozów, łączcie się!"

XV. Konferencja Krajowa Organizacji Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska

Imponujący przebieg. — Sukcesy Egzekutywy. — 287 delegatów.

Kraków, 19 lutego.

Doroczna konferencja naszej Organizacji miała tym razem charakter jubileuszu: była to mianowicie 15-ta z rzędu konferencja sjonistyczna w naszej dzielnicy. I jakkolwiek chwila nie była po temu, by ten jubileusz w jakiś bodaj skromny sposób obchodzić (nad trybuną prezydjalną obok wielkiego portretu Herzla, powieszono tylko wielką „piętnastkę" dla zaznaczenia jubileuszu), to jednak stwierdzić należy, że konferencja wczorajsza miała charakter i przebieg wyjątkowy. Przyczyniła się do tego i przełomowa chwila, którą żydostwo całe przeżywa, i potężny rozrost i rozwój ruchu ogólno-sjońskiego, który znalazł wyraz zewnętrzny w niezwykle tłumnym udziale delegatów, zarówno z Krakowa, jak i z prowincji, zarówno ze sfer starszej generacji, jak i młodzieży, Zwłaszcza widok licznych i zwartych kadr delegatów młodzieży wywierał wrażenie imponujące.

Już od samego rana zaczęły się gromadzić w gmachu gminy żydowskiej rzesze delegatów. — Ruch panuje niezwykły. Delegaci załatwiają formalności, związane z odbiorem legitymacyj zjazdowych. Spotykają się towarzysze młodsi i starsi, omawia się żywo aktualne problemy konferencji. Największą ruchliwość wykazują delegaci — członkowie ruchu Akiba, którzy przybyli w liczbie około stu.

Około godz. 10 wielka sala kahału oraz galerja są już przepełnione do ostatniego miejsca. Na ścianie frontowej zwraca powszechną uwagę po jednej stronie wielkich rozmiarów mapa Palestyny, na której w sposób plastyczny wykreślono nasze placówki kolonizacyjne, z drugiej strony diagram ilustrujący „krzywą" imigracji żydowskiej do Palestyny.

OTWACIE KONFERENCJI.

Parę minut po godz. 10 zagaja konferencję w zastępstwie nieobecnego prezesa naszej Organizacji, posła Dra Thona, który zjawił się dopiero później, — wiceprezes Egzekutywy, radca Dr. Juda Zimmermann, witając serdecznie przybyłych delegatów i gości, a w szczególności przedstawiciela gminy żydowskiej, prezesa Dra Fischlowitza, prezesa stow. „Bnej Brith" w Polsce, Dra Adera, przedstawicieli poszczególnych frakcyj sjońskich, a nadto reprezentanta krakowskiego starostwa grodzkiego. Mówca w kilku słowach kreśli najważniejsze problemy konferencji na tle obecnej sytuacji żydostwa w golusie i Palestynie podkreślając, że najpilniejszem zadaniem konferencji jest konstruktywna praca dla jiszuwu.

WYBÓR PREZYDJUM.

Przystąpiono z kolei do wyboru prezydjum konferencji. Przez aklamację wybrane zostało prezydjum w następującym składzie: tow. Joachim Neiger — przewodniczący, tow. Braw (Bielsko), rabin dr. Kohlberg (Król Huta), Mueller (Katowice), dr. Rappaport (Jarosław), dr. Sternhell (Bielsko), dr Syrop (Nowy Sącz), i inż. Widerspann (Dębica) — wiceprzewodniczący.

Na sekretarzy powołano tow. Goldberga, Mandia, Schwarza, Scharfa i dra Weinberga.

UCZCZENIE ZMARŁYCH.

Obejmując przewodnictwo, tow. Neiger wygłasza piękne przemówienie w języku hebrajskim i żydowskim. Mówca kreśli smutny obraz położenia narodu żydowskiego w krajach djaspory, podnosząc wielkie niebezpieczeństwa, które zewsząd nam zagrażają. Wobec tych niebezpieczeństw z zewnątrz konieczna jest konsolidacja i zjednoczenie całego żydostwa i zawieszenie walk partyjnych. Apelem o zgodę i pokój wewnętrzny kończy przewodniczący konferencji pierwszą część swego przemówienia, poczem tradycyjnym zwyczajem składa hołd zmarłym w ostatnim czasie przywódcom i działaczom naszego ruchu. W słowach pełnych przejęcia i wzruszenia oddaje mówca hołd pamięci zmarłego od kuli mordercy bł. p. Chaima Arlosorowa, podnosząc wielkie Jego zasługi dla żydostwa, które położył mimo młodego wieku. Niezależnie od przekonań partyjnych — oświadcza mówca — czciliśmy wszyscy w bł. p. Arlosorowie jednego z najwybitniejszych naszych przywódców Niemniej serdeczne wspomnienie żałobne poświęca mówca długoletniemu przewodniczącemu kongresów sjońskich bł. p. Leonowi Motzkinowi. — Mówca, który przez szereg kongresów miał sposobność zbliska obserwować wyjątkowe wprost walory Motzkina jako przywódcy i przewodniczącego obrad kongresowych, powiada, iż trudno sobie poprostu wyobrazić kogo innego niż Motzkina na fotelu prezydjalnym kongresu sjońskiego.

W dalszym ciągu przewodniczący uczcił pamięć zasłużonych pracowników na naszym terenie błp. Spielmanna z Jireska, Sandlera z Bielska oraz jednego z najczynniejszych sjonistów na terenie dawnej Austrji bł. p. dra Kadischa.

Żałobnego przemówienia przewodniczącego wysłuchała konferencja stojąc. Szczere i głębokie wzruszenie przewodniczącego udzieliło się wszystkim zebranym. W niememi skupieniu oddano hołd pamięci zgasłych przywódców i działaczy.

SPRAWOZDANIE EGZEKUTYWY.

Po dokonaniu wyboru członków komisji permanencyjnej, palestyńskiej i weryfikacyjnej, których skład podamy w najbliższym numerze, zabiera głos prezes Egzekutywy naszej Organizacji mgr. Leon Salpeter, który składa obszerne sprawozdanie z całorocznej działalności Egzekutywy. Egzekutywa nasza może poszczycić się naprawdę pięknemi rezultatami pracy. Dość wspomnieć, że w okresie sprawozdawczym urządzono (wraz z Akibą) około pięćset objazdów miast prowincjonalnych, z któremi w ten sposób Egzekutywa pozostawała w ścisłym kontakcie. Na terenie Zachodniej Małopolski i Śląska mamy 147 zorganizowanych komitetów lokalnych. Niema poprostu miasteczka, a nawet wsi, gdzie mieszka kilka bodaj rodzin żydowskich, z któremi Egzekutywa nie pozostawałaby w kontakcie. W okresie sprawozdawczym urządzono pięć zjazdów okręgowych. Akcja legitymacyjna przeprowadzona została z wielkim sukcesem. Z uwagi na wielkie znaczenie turystyki palestyńskiej Egzekutywa powołała do życia specjalny resort turystyczny. W najbliższych dniach wyjeżdża do Palestyny wycieczka zorganizowana wspólnie przez Egzekutywę i wydawnictwo „Nowego Dziennika". Na Pesach wyjeżdża druga wycieczka.

W dalszym ciągu prezes Salpeter wspomina o akcji wyborczej na kongres,o akcji protestacyjnej przeciwko ograniczeniom imigracji do Palestyny i tropieniu turystów, która to akcja objęła wszystkie niemal miejscowości. Szerzej zatrzymuje się prezes Salpeter nad problemem światowego kongresu żydowskiego, do którego Organizacja nasza zgłosiła akces pod pewnemi warunkami.

Mówiąc o Światowym związku ogólnych sjonistów, zaznacza sprawozdawca, że Organizacja w naszej dzielnicy była najczynniejszą częścią tegoż związku.

Przystąpiliśmy do niego bez zastrzeżeń. Mowca podkreśla postulat utrzymania dyscypliny w ruchu sjońskim i zaznacza, że osłabienie ogólnego sjonizmu oznaczałoby osłabienie całego ruchu, którego my jesteśmy trzonem i filarem.

Egzekutywa może poszczycić się dalej wielkim sukcesem w dziedzinie gospodarki finansowej, skoro doprowadziła do tego, że budżet tegoroczny jest bezdeficytowy. Prezes Salpeter omawia w dalszym ciągu akcję na Mifal Usyszkin, której kontyngent w naszej dzielnicy został osiągnięty. Akcję prowadzimy nadal wzamian zaco Żydowski Fundusz Narodowy zobowiązał się skolonizować na roli 50 rodzin młodzieży ogólnosjonistycznej, należącej do ruchu Akiba

(Dalszy ciąg na str. 12-tej.)

Dziś w numerze:

Belgja okryła się żałobą

Tragiczna śmierć króla Alberta

BRUKSELA, 18. 2. (PAT). AGENCJA HAVASA DONOSI: KRÓL ALBERT BELGIJSKI, KTÓRY UDAŁ SIĘ WCZORAJ NA WYCIECZKĘ SAMOCHODEM DO MIEJSCOWOŚCI MARCHE LES DAMES POD NAMUREM ZOSTAŁ ZNALEZIONY O GODZ. 2 W NOCY NA DNIE WĄWOZU Z PĘKNIĘTĄ CZASZKĄ.

Szczegóły tragicznego wypadku

Bruksela 18. 2. PAT. Szczegóły tragicznej śmierci króla belgijskiego Alberta przedstawiają się następująco: W sobotę po południu król Albert, prowadząc własnoręcznie samochód, udał się ze swym służącym w góry Ardenny, celem zrobienia wycieczki w stronę Namur.

Przybywszy do skał Masche les Dames, król zatrzymał samochód i przywdziawszy turystyczny strój alpejski, zaczął wspinać się na skały. Przed wyruszeniem w drogę król wydał służącemu polecenie, aby czekał nań przy samochodzie. Służący, zaniepokojony długą nieobecnością króla, rozpoczął poszukiwania, zawiadamiając jednocześnie zamek w Brukseli. Około godz. 2 nad ranem w niedzielę odnaleziono zwłoki króla. Na głowie króla widać głęboką ranę. Król poniósł śmierć na miejscu.

Stolica Belgji pod wrażeniem zgonu króla

Bruksela, 18. 2. (PAT). O godz. 3.30 ciało króla przewieziono na zamek w Brukseli. Wszyscy ministrowie, znajdujący się w stolicy pośpieszyli do łoża śmierci.

Następcę tronu ks. Leopolda, który wraz z małżonką przebywał w Szwajcarji, powiadomiono telefonicznie o tragicznej śmierci ojca. Ks. Leopold wraca do Brukseli w niedzielę wieczorem. Drugi syn króla przybył już do Stolicy z Ostendy.

Nad ranem odbyło się posiedzenie Rady ministrów, która powzięła szereg uchwał w związku ze śmiercią króla. Uchwały będą ogłoszone po powrocie ks. Leopolda ze Szwajcarji. Władze wykonawczą do czasu objęcia władzy przez samego króla pełnić będą ministrowie.

* * *

Bruksela, 18. 2. (PAT). Wiadomość o śmierci króla wywołała w całej Belgji przygnębiające wrażenie. Większość dzienników wydała nadzwyczajne dodatki. Na ulicach gromadzą się tysiące osób, komentujących tragiczny wypadek. Przed pałacem króla przeciągają tysięczne delegacje, składając kondolencje. Odwołano zabawy i przedstawienia teatralne. W niedzielę o 11 rano odbyło się posiedzenie gabinetu.

KONDOLENCJA POSŁA R. P.

Bruksela 18. 2. (PAT). Poseł R. P. w Brukseli Jackowski na wiadomość o śmierci króla złożył kondolencje królowej, następcy tronu i premjerowi belgijskiemu.

Kondolencja p. Prezydenta Rzpltej

Warszawa 18. 2. PAT. P. Prezydent Ignacy Mościcki na wiadomość o tragicznej śmierci króla Belgów, Alberta I. wystosował następującą depeszę kondolencyjną: JKM Elżbieta, królowa Belgów, Bruksela. Proszę Waszą Królewską Mość o przyjęcie w Jej wielkim smutku wyrazów czci i głębokiego współczucia, do którego przyłącza się cały naród polski, dzieląc żałobę szlachetnego narodu belgijskiego, który poniósł tak wielką stratę przez tragiczną i niespodziewaną śmierć swego bohaterskiego monarchy. Mościcki.

Jego Królewska Mość, Leopold III. król Belgów, Bruksela. Głęboko wzruszony tragicznym wypadkiem, który położył kres bohaterskiemu i pełnemu chwały życiu JKMości, króla Alberta, a który jednocześnie pogrążył Belgję w tak okrutnej żałobie, śpieszę wyrazić WKMości w mojem i narodu polskiego imieniu wyrazy najgłębszego współczucia. (—) Mościcki.

„Czystka" w magistracie wiedeńskim

Usunięcie wszystkich urzędników żydowskich

Wiedeń. (ŻAT). Pogłoski o rewizjach w instytucjach żydowskich nie sprawdzają się. Nowy kierownik magistratu wiedeńskiego Schmitz przeprowadza obecnie czystkę w magistracie i w instytucjach komunalnych. W związku z tem usunięto wszystkich urzędników żydowskich zatrudnionych czy to w magistracie, czy to w poszczególnych instytucjach samorządowych.

Przez orzwiązania socjalistycznego samorządu pozbawiono egzystencji nietylko conajmniej 5.000 rodzin żydowskich, które pośrednio lub bezpośrednio utrzymywane były instytucje komunalne, lecz również dotkliwie pogorszył się byt żydowskich drobnych kupców i rzemieślników, którzy korzystali z pomocy kredytowej kas komunalnych oraz komunalnych zakładów ubezpieczeniowych.

Liczne warsztaty pracy i handlu znalazły się wobec ruiny. Kilku anonimowych ofiarodawców złożyły na ręce gminy żydowskiej we Wiedniu znaczne ofiary na rzecz Żydów, którzy ucierpieli z powodu ostatnich wydarzeń.

Bronisław Huberman, przeznaczył cały dochód z dzisiejszego koncertu na rzecz ofiar walk we Wiedniu.

SEITZ — CIĘŻKO CHORY.

Berlin 18. 2. PAT. „Lokal-Anzeiger" donosi, że były burmistrz socjal-demokratyczny Wiednia, Karol Seitz, przebywający w więzieniu, poważnie zachorował na serce. Ze względu na groźny stan chorego odwieziono go do mieszkania prywatnego, gdzie pozostaje pod strażą policji.

ARESZTOWANIE ADW. ROSENFELDA.

Berlin 18. 2. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że dzisiaj policja aresztowała we Wiedniu znanego socjalistycznego adwokata Rosenfelda, który występował w licznych procesach politycznych jako obrońca. W czasie rewizji policja znaleźć miała dokumenty, z których wynika, jakoby adw. Rosenfeld upatrywany miał być przez kierownictwo partji socjal-demokratycznej dla do niosłej misji.

Utworzenie jednolitego frontu żydostwa niemieckiego

Berlin. (ŻAT). W tych dniach odbyła się tu doniosła konferencja Komitetu Doradczego przy wszechniemieckiej reprezentacji ludności żydowskiej Rzeszy. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele gmin żydowskich, związków gmin, różnych ciał żydowskich oraz wielkich żydowskich stronnictw i organizacji w Niemczech.

W dyskusjach uczestniczyły m. inn. następujące kierownicze osobistości żydostwa niemieckiego: Dr. Juliusz Broduitz (prezydent Zentralvereinu), prof. dr. Martin Buber, dr. Pinchas Cohn (prezydent Agudas Israeel), prof. dr. Itamar Elbogen, dr. Alfred Klee (kierownik frakcji sjonistycznej w gminie żydowskiej w Berlinie), dr. Leo Loewenstein (przewodniczący związku żydowskich żołnierzy frontowych, prof. Eugen Mittwoch, Jokób Rosenheim (prezydent Światowej egzekutywy Agudas Israel), Heinrich Stern (prezydent federacji Żydów liberalnych w Niemczech), Maks Warburg, Leo Wolff. (prezydent związku gmin żydowskich w Prusach) oraz dr. Bruno Voida.

Konferencja jednomyślnie uchwaliła następujące:

Naskutek wewnętrznych rozbieżności, które stały się ostatnio niebezpieczne dla żydostwa niemieckiego, Komitet Doradczy reprezentacji Żydów niemieckich uważa za konieczne złożyć następujące oświadczenie:

Reprezentacja żydostwa niemieckiego jest przekonana, iż aby móc prowadzić obecnie działalność praktyczną konieczna jest zwarta jedność całego żydostwa niemieckiego. Jedność ta jest znacznie donioślejsza niż wszystkie rozbieżności między różnemi kierunkami. Wszystkie siły powinny się zjednoczyć w jednym celu mianowicie, aby każdy Żyd niemiecki miał możność dawać wyraz swym przekonaniom i działać zgodnie z niemi. — Rozbieżności między różnemi kierunkami żydowskiemi nie powinny być tłumione, lecz nie wolno im przekraczać pewnych granic podyktowanych istotną koniecznością solidarności.

* * *

Berlin ŻAT. Rząd pruski przystąpił obecnie do wykonania rozporządzenia w sprawie denaturalizacji Żydów, którzy w okresie od 9 listopada 1918 roku uzyskali obywatelstwo Rzeszy Niemieckiej. W kilku prowincjach południowo- i środkowo-niemieckich akcja ta jest już prowadzona od pewnego czasu i — jak donoszą — odnośne władze postępują z najdalej posuniętą bezwzględnością, nie oszczędzając nawet osób, które mieszkają w Niemczech od dziesiątków lat, a nawet urodzonych w Niemczech i zasłużonych dla życia publicznego kraju.

„Reichs- und Staats-Anzeiger" ogłasza pierwszą listę 35 rodzin żydowskich w Prusach, które pozbawione zostały przez prezydjum berlińskiej policji nadanej im dawniej naturalizacji. Na liście figuruje nazwisko niewiasty Blasberg, urodzonej w Berlinie w 1887 roku i zamieszkałej przez całe swe życie bez przerwy w Niemczech. Lista wymienia nadto nazwiska szeregu znanych członków berlińskiej gminy żydowskiej, wśród nich kilku wybitnych redaktorów, znanego również poza granicami Niemiec kompozytora Jaschę Spoliańskiego, kierownika teatru Karla Meinharda, który położył wielkie zasługi na polu rozwoju niemieckiej sztuki scenicznej i w. inn.

Interwencjonizm a konjunktura rolna

Od kilku lat pojawiają się w różnych krajach, zarówno o strukturze gospodarczej czysto rolniczej, jak i przemysłowej, czy przemysłowo-rolniczej, plany reorganizacji aparatury uprawy i zbytu produktów agrarnych, zakrojone bądź to na skalę narodową bądź też na międzynarodową, które to wszystkie plany razem wzięte cechuje jedna zasada: ograniczenie swobody ruchu w dziedzinie rolniczej w każdym możliwym kierunku.

Znane są, niezrealizowane zresztą liczne projekty międzynarodowych porozumień zbożowych oparte głównie na ograniczaniu areału uprawnego, znane są dalej fakty wprowadzenia w życie w niektórych krajach reglementacji na terenie agrarnym, — również bez pozytywnych rezultatów na odcinku cen płodów rolnych. Wystarczy przypomnieć, że w Stanach Zjednoczonych niedawno wprowadzoną została ustawa, wedle której handel płodami rolnemi dozwolony jest jedynie tylko przedsiębiorstwom licencjonowanym przez ministerstwo rolnictwa, że angielski parlament uchwalił niedawno ustawę o przymusowych organizacjach handlu produktami rolnemi, że w Niemczech jedna z ostatnich ustaw rządowych wprowadziła przymusowy kartel młynarski, a poprzednio jeszcze zadekretowanym został monopol tłuszczowy. Ponadto, jak wiadomo, zarówno w Niemczech, jak i we Francji, wprowadzone zastały pewne minimalne ustawowo obowiązujące notowania za płody rolne, których przekraczanie in minus jest niedozwolone i karalne. Wiadomo jednak również, że żadna bez wyjątku z przytoczonych prób interwencjonizmu na terenie agrarnym niotylko nie przyniosła korzyści zainteresowanym działom gospodarczym, ale co więcej wogóle nie spełniła postawionych sobie zadań. Ceny zbóż zarówno na giełdach niemieckich jak szczególnie francuskich, jakkolwiek na papierze notowane w myśl norm przepisanych, falowały i falują nadal — z tą jedynie różnicą, że opusty ze strony podaży towarowej udzielane są nie w jednostce pieniądza, lecz głównie w nadwyżkach wagi towaru.

Ostatnio wywołał w Polsce wielkie zainteresowanie projekt ustawy ramowej o przymusowej organizacji zbytu płodów rolnych opracowany przez posła Marjana Rudzińskiego. Projekt ten, obecnie już powszechnie znany z licznych omówień prasowych, zasadza się na wysuwaniu koncepcji **stworzenia organizacji kartelowej w naszem rolnictwie.** Przeciwko temu projektowi wypowiedzieli się dotychczas przedstawiciele różnych działów naszego gospodarstwa, a głównie, jak łatwo to zrozumieć zresztą, reprezentanci młynarstwa i kupiectwa zbożowego. **Zastrzeżenia przeciwko realności, rolniczej organizacji kartelowej w naszych stosunkach,** dotychczas wypowiedziane, zasadzają się na przytoczeniu trudności tego rodzaju jak: **niemożliwość ustandaryzowania produkcji rolnej,** oraz **niemożliwość faktycznego regulowania** wytwórczości, ponadto niezwykła kosztowność, względnie również wręcz **niemożliwość przeprowadzenia kontroli nad zakresem produkcji rolnej, uprawianym przez poszczególnych członków organizacji kartelowej.**

Należałoby może jednak i **poza temi techniczno-organizacyjnemi zastrzeżeniami wytoczyć i rozpatrzeć argumenty leżące u samych podstaw zagadnienia przymusowej regulacji uprawy i zbytu płodów rolnych. Trzeba bowiem przyjąć, że posunięcia, których celem jest budowanie „sztucznej atmosfery“ dla rozwoju konjunktury rolnej, mają jako swe faktyczne podłoże chyba jakieś szersze przewidywania co do układania się przyszłości światowej konjunktury agrarnej.** Inaczej bowiem posunięcia te, jako czynione w oderwaniu od gospodarczych tendencyj, międzynarodowych, byłyby niczem więcej, jak tylko niebezpiecznemi eksperymentami, dokonywanemi na własnem ciele gospodarstwa krajowego, bez jakiegokolwiek związku z wymogami i nakazami ogólnej konstelacji ekonomicznej.

Jeśli jednak plany rekonstrukcji aparatury uprawy i zbytu płodów rolnych u nas mają na względzie tendencje konjunkturalne ogólno-światowe, to muszą one wziąć pod rachubę takie ewentualności: albo **konjunktura notowań za płody rolne ulegnie w świecie, w dającym się przewidzieć okresie czasu, poprawie,** w takim razie projektowane obecnie regulatywy, jako o charakterze przejściowym, nie **powinny przemieniać struktury naszego obecnego ustroju gospodarczego** w rolnictwie: albo też **konjunktura notowań rolnych będzie się dalej pogarszać w świecie,** a natenczas znowu sztuczne podciąganie do góry cen płodów **agrarnych na zamkniętym rynku** wewnętrznym, **równa się przecież zdążaniu do** świadomego **wywołania wyższych kosztów produkcyjnych w kraju niż zagranicą, czyli równa się zdążaniu do pozbawienia się w sposób całkowity zdolności konkurencyjnej w eksporcie** przemysłowym.

Podchodząc od tych właśnie aspektów światowej konjunktury rolnej do obecnie aktualnych zagadnie planowania rynku agrarnego, należy powiedzieć, że właściwie dziś w poglądach co do przyszłości gospodarczej rolnictwa na czas najbliższy nie ma żadnego kompetentnego horoskopu, a więc, że **temsamem jakiekolwiek przekształcanie ustroju rolnego, nie mogące** opierać się na **obliczalnych danych konjunkturalnych, jest ryzykownem posunięciem.**

O tem jak dalece różnorakie przewidywania co do rozwoju światowej konjunktury agrarnej są dziś wypowiedziane świadczą opinje pochodzące z jednej strony od **Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie,** a z drugiej strony od **instytucyj i urzędów statystycznych w Stanach Zjednoczonych A. P.,** jako kraju najbardziej zainteresowanego w eksporcie rolnym. Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie ocenia naprzykład, że tegoroczna światowa produkcja rolnicza będzie niższa od nasilenia bieżącej konsumcji. Obliczony przez ten instytut deficyt produkcji zbożowej miałby osiągnąć 30 miljonów kwintali, któreby musiały być wzięte ze stocków zapasowych. Tym sposobem miałby ulec redukcji światowy rezerwat zbożowy. Gdyby się przewidywania Rzymskiego Instytutu sprawdziły, natenczas byłby obecny rok pierwszym na przestrzeni ostatnich lat siędmiu, w którym produkcja zbożowa byłaby mniejsza od potrzeb konsumcyjnych. Z innej strony jednak zarzucają Instytutowi Rolniczemu w Rzymie, że w obliczeniach swych nie uwzględnił on tegorocznych wzrostów w zdolności produkcyjnej zbożowej np. we Francji czy w Rosji. — Wielki tygodnik ekonomiczno-finansowy w New Yorku „Barron's“ opublikował w związku z toczoną obecnie wszędzie dyskusją na temat najbliższej przyszłości konjunktury rolnej, obszerne studjum oparte na licznych dokumentach, a traktujące sytuację światowego rynku zbożowego w obecnej kampanji, z którego wynika, że nadwyżki produkcyjne krajów eksportujących zboże, poza Chinami i Rosją Sowiecką, wyniosą w obecnym roku 385 miljonów kwintali, podczas gdy łączne zapotrzebowania krajów importowych osiągnie w tym czasie zaledwie 114 miljonów kwintali. Z końca więc obecnej kampanji rolnej zwiększy się światowy rezerwat zbożwoy zdaniem kompetentnych ekonomistów agrarnych Ameryki Północnej o 271 miljonów kwintali, a to bez uwzględnienia nadwyżek produkcyjnych Rosji i Chin. Ze statystyk nadesłanych zaś z tych dwóch krajów wynika, że Chiny wzmogły swą produkcję rolną na rok obecny o 10 procent, zaś S. S. R. R. dysponować będą nadwyżką eksportową zboża wynoszącą 68 miljonów kwintali.

Z przytoczonych poglądów wzgl. przewidywań co do kształtowania się światowej konjunktury rolnej w najbliższym czasie, trudno by było zaprawdę wyciągnąć wniosek, że zanosi się na jakowąś regenerację w dziedzinie notowań agrarnych. **Jeśli zaś z regeneracją taką w dającym się przewidzieć okresie czasu liczyć się** nie **można, to próby sztucznego jej zrealizowania na zamkniętych skrawkach światowego rynku zbożowego, bo na poszczególnych rynkach wewnętrznych, musiałyby być okupione ceną bardzo dalekich ofiar ze strony mas konsumenckich, a powtóre musiałyby się odbić na poziomie płac w produkcji przemysłowej, która tym sposobem naskutek wyższych kosztów wytwarzania znalazłaby się poza nawiasem światowego rynku przemysłowego, szczególnie do krajów, które nie posiadają odpowiednich funduszów na premje eksportowe.**

Zresztą należy również uwzględnić, że nawet i przy najdalej posuniętym wysiłku i ofiarności na rzecz rekonstrukcji notowań agrarnych, notowania te najbardziej opornie i najbardziej powolnie reagują zazwyczaj w kierunku ku górze. Można np. wskazać na Stany Zjednoczone A. P., gdzie ograniczenie produkcji rolnej przeprowadzone zostało zresztą w najbliższem towarzystwie z silnie posuniętą deprecjacją waluty, i gdzie mimo tych radykalnych środków cena pszenicy poprawiła się w Chicago w okresie ostatnich 12 miesięcy, w przeliczeniu na złoto, zaledwie o 4—5 procent (poszła z 45 na 90 centów zdewaluowanych), podczas gdy w tymsamym czasie tj. od końca stycznia ub. r. do końca stycznia br. ogólny wskaźnik cen, a więc wskaźnik przedewszystkiem cen przemysłowych, podniósł się w Ameryce z 80,5 na 104,4. *)

W żadnej dziedzinie gospodarczej interwencjonizm nie napotyka na tyle wielostronnych przeszkód i trudności jak właśnie w dziedzinie rolnej. Dlatego też podejmowanie prób interwencjonizmu, kóre z łatwością mogą zburzyć niejedne z istniejących urządzeń ekonomicznych i egzystencyj (przedewszystkiem handel rolniczy) a tylko z niezwykle małem prawdopodobieństwem mogą cokolwiek wybudować, musi wywołać najdalej idące zastrzeżenia.

Z wszyskich dotychczasowych prób wspomożenia rolnictwu w jego ciężkiej doli konjunkturalnej, wydaje się jednak być najracjonalniejszą, — najkrótszą i najmniej ryzykowną droga nie dostosowywania, t. j. sztucznego podciągania cen produktów agrarnych, do poziomu cen przemysłowych, lecz wręcz przeciwnie, droga dostosowywania tj. obniżania poziomu notowań wyrobów przemysłowych do stanu, jaki dyktuje możność nabywcza rolnika. Nie kartelizowanie rolnictwa, lecz odkartelizowanie przemysłu!

L. BERGER.

* Wg. indeksu Irvinga Fischera.

Ile będziemy płacili za służbę domową

Z Warszawy jedno z pism donosi: Sprawa ustalenia składek ubezpieczeniowych za służbę domową została niemal ostatecznie zadecydowaną. Za służbę domową (przychodnią) płacić się będzie miesięcznie 3.82 zł, za służbę pobierającą do 30 zł miesięcznie płacić się będzie 5.73 zł, a za służbę pobierającą więcej niż 30 zł, a mniej niż 60 zł płacić się będzie 8.92. Służąca, która pobiera pensję 60 zł miesięcznie i więcej podlega takim samym opłatom, jak zwykły pracownik. Jak zatem widać, kampanja prasowa przeciw wygórowanym opłatom dała pewne rezultaty.

—oOo—

— **UŁATWIENIA PRZY WYDAWANIU DOKUMENTÓW EMIGRANTOM.** Ministerstwo spraw wewn. wydało okólnik do wszystkich województw w sprawie trybu dostarczania dokumentów stanu cywilnego emigrantom, celem uzyskania paszportów zagranicznych. Okólnik zwraca uwagę na to, aby metryki jak i zaświadczenia zastępujące dowody zaginione, były dostarczane emigrantom przez urzędy w pierwszej kolejności.

DZIŚ W BIELSKU:

PIERWSZE WALNE ZEBRANIE Związku Zawodowego Robotników Żydowskich (przy SSP. „Hitachdut“) dziś o 8'30 wiecz. w lokalu „Hitachdutu“, Bielsko, Kazim. Wielk. 2, II p. Wzywa się wszystkich bez różnicy przynależności i przekonań partyjnych robotników żydowskich, aby we własnym interesie zjawili się.

REPERTUAR KIN: Apollo: „Tancerki z Buenos Aires“ (Dita Parlo) — Miejskie Bielsko: „Burza o brzasku“ (Nils Asler). — Miejskie Biała: „Parada rezerwistów“ (Mankiewiczówna, Dymsza, Walter).

Do redaktora „Nowego Dziennika"

„Jak bieda — to do Żyda"

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze „Nowego Dziennika" z 12 b. m. zamieszczono wiadomość, że z biura Hitlera telefonowano niedawno do szpitala żydowskiego w Berlinie i wzywano profesora Rosensteina, by natychmiast przeprowadził operację na pewnym dygnitarzu hitlerowskim. Fakt że dygnitarz hitlerowski zmuszony był wezwać pomocy wybitnego lekarza Żyda — mówi sam za siebie.

Może zainteresuje Czytelników bliżej osoba prof. Rosensteina. Prof. Rosenstein, światowej sławy chirurg-urolog, jest synem rabina i nazywa się Abraham (tak, a nie inaczej!) Rosenstein. Jest Żydem religijnym, a znany jest między innemi z tego, że tylko w nagłych wypadkach przyjmuje chorych w sobotę. Prof. Rosenstein był profesorem uniwersytetu berlińskiego. Bezpośrednio po dojściu Hitlera do władzy pojawiły się w prasie pogłoski, że prof. Rosenstein nagle znikł z Berlina. Mówiono także, że został osadzony w jednym z obozów koncentracyjnych. Ile prawdy było w tych pogłoskach — niewiadomo. Jak widać z wiadomości, przytoczonej przez „Nowy Dziennik". prof. Abraham Rosenstein przebywa nadal w Berlinie i kieruje oddziałem urologicznym szpitala żydowskiego. Ten sławny uczony jest przytem człowiekiem skromnym, idealnie dobrym i dlatego powszechnie cenionym przez swoich uczniów i pacjentów. Co szczególnie cechuje prof. Abrahama Rosensteina, to serdeczny stosunek do Żydów wschodnich. Podkreślam ten moment, albowiem nie wszyscy Żydzi w Niemczech umieli nawiązać należyty kontakt ze swoimi braćmi ze Wschodu. — Wezwanie prof. Rosensteina do dygnitarza hitlerowskiego, to nietylko przyczynek do przysłowia „Jak bieda — to do Żyda", lecz coś więcej: to hołd, złożony przez zaciętych wrogów — wielkości, zdolnościom i sławie Żyda.

Kraków. S. R.

„Summum ius" i „Dura lex"

Szanowny Panie Redaktorze!

Pan minister sprawiedliwości Michałowski oświadczył niedawno w swej mowie sejmowej w odpowiedzi na zarzuty opozycji: Dla mnie prawo jest prawem, wyrok zawsze wyrokiem, a skazany skazanym. Formalnie biorąc, pan minister ma z pewnością rację, bo groziłaby nam zupełna anarchja, gdybyśmy zakwestjonowali tę zasadę. Rzeczywistość jest jednak zbyt skomplikowana, by wciągnąć się dała w ramy jednej formuły, chociażby nawet najszczytniejszej.

Nie będę teraz bronił tezy, że prawo, które jest usankcjonowaniem tego, co było, karze bardzo często to, co się staje, to, co się dopiero krystalizuje pod progiem świadomości ludzkiej i co kiedyś zakrzepnie taksamo we formułę prawną, ale chciałbym tylko przytoczyć kilka przykładów. Czy człowiek, który popełnił morderstwo na swym najukochańszym, dotkniętym chorobą nieuleczalną, ma być traktowany jak zwykły morderca? Czy człowiek, który skradł bochenek chleba, ponieważ do tego popchnął go głód, ma być napiętnowany raz na zawsze stygmatem złodzieja? Czyż wreszcie i działacz polityczny, który dla swej idei gotów jest poświęcić swe życie, bez względu nawet na to, czy ta idea objektywnie jest szkodliwą czy pożyteczną, ma być na równi traktowany ze zbrodniarzami kryminalnymi? Zdaje mi się, że starożytna zasada rzymska „Summum ius — summa iniuria" o wiele bardziej była ludzka i bardziej zgodna z rzeczywistością, niż twarde słowa pana ministra. Uznając nawet zasadę „Dura lex, sed lex", którą przeciwstawić można zasadzie „Summum ius — summa iniuria", należy zawsze indywidualizować, należy w granicach prawa kierować się przedewszystkiem miłością człowieka.

MIR. F.

Oświadczenie

W czasopiśmie p. n. „Przegląd Filmowy, Teatralny i Radjowy" ukazują się od dłuższego czasu notatki i recenzje korespondenta krakowskiego, zaopatrzone podpisem „M. Bor." Zainterpelowany uprzejmie przez osoby, które zmylone podpisem posądzały mnie o popełnianie powyższych notatek, przeglądnąłem odnośne numery cytowanego pisma. Pomijając w tej chwili ocenę poziomu tych recenzyj, co wkońcu do rzeczy nie należy, oświadczam, że nigdy nie współpracowałem we wspomnianym „Przeglądzie", ani nigdy artykułów swoich wzmiankowaną sygnaturą nie podpisywałem. Równocześnie pozwalam sobie prosić tą drogą autora powyższych notatek, aby był łaskaw podpisywać je na przyszłość pełnem nazwiskiem, ewentualnie inną, niemylącą czytelników i tem samem mniej przykrą dla mnie sygnaturą.

M. Boruchowicz.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Walny Konwent „Kadimy"

Dnia 27 ub. m. odbył się w lokalu własnym przy ul. Dietla 93. Walny Konwent S. K! A. „Kadimah" w obecności Filistrów i całego Activitasu. Po otwarciu ustępujący Senjor Bb. Maurycy Gross złożył sprawozdanie ogólne za ubiegły semestr, podkreślając, że semestr ten był w pierwszym rzędzie poświęcony pracy wewnętrznej, jednakże bez uszczerbku dla pracy zewnętrznej. Prowadzono również szeroką korespondencję w celu zwołania zjazdu Korporacyjnego. Po złożeniu sprawozdań reszty członków ustępującego Senjoratu i po dyskusji udzielono ustępującemu Senjoratowi absolutorjum jednogłośnie. Wybory do Senjoratu na semestr letni dały następujące wyniki: Senjor Bb. Norbert Schrager cand. med., Cosenjor Józef Grünberg stud. jur., Puchsmajor Adolf Ohrenstein stud. jur., i Sekretarz Juljusz Wahl stud. jur. Sąd Związkowy wybrany został w nast. składzie: A. H. Dr. Teodor Perlberger jako przewodniczący, A. H. A. H. Inż. Akiba Buchner i Dr. Dawid Wistreich jako członkowie. Wszyscy zostali wybrani przez aklamację. Walny Konwent uchwalił szereg postulatów i wniosków, z których najważniejsze są: urządzenie plugi chalucowej dla członków K! jak i dla członków synowskiej K! S. K! S. Bar Kadimah, następnie rozszerzenie pracy wewnętrznej w kierunku ogólno- kształcącym.

Z org. Akiba

W Brzostku, gdzie ruch sjonistyczny dotąd prawie wcale nie istniał, założona niedawno org. Akiba stworzyła ośrodek pracy sjonistycznej. Powstał Komitet Lokalny, rozpoczęto pracę na fundusze narodowe, w lokalu Akiby zorganizowano kursa hebrajskie, pogadanki, czytelnię itd.

Również w Szczucinie pierwszą i jedyną placówką sjonistyczną jest org. Akiba. Prawie cała młodzież jest w Akibie zorganizowana. Mamy nauczyciela hebrajskiego, bibljotekę, pracujemy na rzecz funduszów narodowych.

Obie organizacje, w Brzostku i w Szczucinie, odwiedziła ostatnio tow. Pola Bittner.

W Ciężkowicach (na linji Tarnów—Nowy Sącz) powstała dzięki pracy kilku ludzi, w szczególności tow. M. Deresiewicza, org. Akiba, będąca w tem miasteczku jedyną placówką sjonistyczną i spełniającą jednocześnie rolę Komitetu Lokalnego. Mamy i tutaj kursa hebrajskie i rozwijamy aktywną pracę kulturalną we wszystkich kierunkach

MIĘDZYNARODOWY KONGRES DZIENNIKARZY SPORTOWYCH.

Międzynarodowy Zjazd dziennikarzy sportowych, który, jak wiadomo, odbył się w roku ub. w Warszawie, odbędzie się w roku bież. w początkach czerwca w Rzymie. Miejsce kongresu zostało ustalone ze względu na odbywające się w Rzymie mistrzostwa świata w piłce nożnej.

BARUCH 33)

Aron, Friedmann i S-ka

Przekład z francuskiego Heleny Hellerówny.

Po obiedzie udał się do swego dawnego pokoju. Nikt go nie zamieszkiwał. Wszystkie meble stały na dawnem miejscu, tworząc dziwną, ulubioną przezeń mieszaninę mebli angielskich z wiejskiemi. Tylko ściany były gołe, wszystkie drobiazgi pozabierane i pokój zdawał się lepiej rozumieć jego smutek i podzielać melancholję, aniżeli jego rodzice razem z gośćmi. Postanowił zaniechać odwiedzania rodziców. Pam namawiała go jednak do wytrwania. Usłuchał jej, jakkolwiek było mu bardzo przykro, że ją zostawia samą. Proponował jej więc, by sobie zaprosiła znajomych, a gdy się godziła, cierpiał nad tem, że Pam przebywa w towarzystwie ludzi, których znała dłużej, aniżeli jego. Kiedy natomiast odmawiała, odchodził uradowany, lecz zanim doszedł na Avenue Victor-Hugo, doznawał już wyrzutów sumienia, że ona musi się nudzić taka sama i opuszczona.

Czuł się nieszczęśliwy, nie wiedząc właściwie, kto był temu winien: on, rodzice czy Pam? Nie, Pam zpewnością nie... Wszak robiła, co mogła, by go pogodzić z rodzicami i uszczęśliwić go.

Jego rodzice niewątpliwie pragnęli dlań również szczęścia. Jeśli więc był nieszczęśliwy, to tylko z własnej winy.

ROZDZIAŁ XV.

Tego ranka pierwszym klientem pana Arona był przedstawiciel dużej, nowojorskiej firmy. Ów młody człowiek pochodził z rodziny amerykańskich Żydów, niegdyś mieszkających na Węgrzech, którzy osiedlili się w Paryżu, gdzie ich syn otrzymał francuskie wychowanie. Uważał wobec tego, że posiada cztery języki ojczyste, któremi władał gadatliwie, jak sroka. Siedział w gabinecie bankiera przez dwadzieścia minut i nie przestawał ani na chwilę mu wyjaśniać, co sądzi o amerykańskim rynku i dlaczego jest optymistą.

— Nikt tak jak ja nie zna Amerykan — twierdził ze swobodą i pewną siebie miną, — gdyż siedzę jak na jednem siodle na dwu kulturach, dwu cywilizacjach..

I chcąc się pochwalić tą podwójną kulturą, zaczął cytować paradoksy Oskara Wilde'a o Amerykanach i wierszyk Pawła Valery.

— Ach, panie Aron — zapewniał, odchodząc, — nie wie pan nawet, jaka to jest dla mnie przyjemność, że mogę rozmawiać z subtelnym i kulturalnym człowiekiem. Nie często mi się to zdarza w mym zawodzie... Proszę mi wierzyć, że jest to dla mnie prawdziwa uczta, prawdziwa biesiada duchowa...

— Gdyby ten idjota był został jeszcze minutę, wyrzuciłbym go za drzwi, — powiedział Szymon Aron Friedmannowi, który nadszedł w tejże chwili.

Woźny, który wszedł za Friedmannem, przyniósł bilet wizytowy pośrednika giełdowego, Armanda Blumenthala.

— Nie! — oświadczył Aron — mam dość jednego idjoty na dzień. Nie przyjmę go!

— To poczciwiec — wstawił się Friedmann. — Niech wejdzie na chwilę... Byłby bardzo obrażony!

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIEDZA i ROZRYWKA

ROK III. Nr. 7.

W ojczyźnie królowej Saby

Żydzi abisyńscy

Królestwo Abisynji w północno-wschodniej Afryce zasługuje już choćby z tego względu na poznanie, że zachowały się tam podziśdzień

odwieczne wpływy żydowskie,

sięgające jeszcze czasów króla Salomona. Syn bowiem Salomona i abisyńskiej królowej Saby, Menelik (prawdopodobnie Ibn Melek — syn króla), nazwany też inaczej Ibn Hakim (syn mędrca) uchodzi według historycznej legendy abisyńskiej za protoplastę dynastji królewskiej w Abisynji.

Mieszkańcy Abisynji,

dążąc stale do związania historji swego kraju z historją biblijną, przyjęli nawet nazwę biblijną. W Biblji jak i naogół w języku hebrajskim określa się Abisynję nazwą ‚Kusz', w greckim przekładzie biblji brzmi ta nazwa Ithiopja (Etjopja) i tę też przyjęli Abisyńczycy dla określenia swego kraju, czego nie należy jednak identyfikować ze starożytną Etjopją (Nubią), jak zresztą później tą nazwą określano często całą Afrykę a nawet i Indje. Abisynję zamieszkiwało i zamieszkuje nadal wiele szczepów a mian. przybyli tutaj jeszcze przed Chr. z południowej Arabji — Semici, reprezentanci wyższej kultury, oraz szczepy hamityckie i negroidalne, które stanowiły tubylczą ludność kraju. Ta różnorodność ras i szczepów, którym odpowiadają też rozmaite stopnie kultury, sprawiła, że Arabowie nadali tej ziemi nazwę Bilad al Habasz, co ma oznaczać mieszanina narodów. Z tego wywodzi się rzekomo nazwa Abisynja', aczkolwiek późniejsze dociekania naukowe inaczej tę nazwę interpretują. Najstarszy język krajowy etjopski jest pochodzenia semickiego. Obecnie panującym jest język amharyjski, którego poznanie nie jest rzeczą łatwą (posiada przeszło 200 znaków). Toteż sztuka czytania nie jest tam dobrem powszechnem. Szkolnictwo pozostawia dużo do życzenia, a udzielana w domu nauka czytania przez kapłana — odbywa się starożydowskim zwyczajem. Dzieci powtarzają za nauczycielem i wodzą paluszkiem po pergaminie ręcznie pisanej biblji. Aż do IV-go wieku po Chr. daje się stwierdzić hegemonja żydowska a nawet i po przyjęciu wiary chrześcjjańskiej w r. 330 ścierają się wzajemnie wpływy chrześcijańskie i żydowskie.

Panującą religją jest chrześcijańska. Abisyńczycy są monofizytami i należą do kościoła abisyńskiego.

W obrzędach religijnych i ceremonjach

zachował się widoczny wpływ żydowski. W chrześcijańskiej Abisynji obowiązuje po dziś dzień rytuał obrzezania chłopców i nadawania imion w ósmy dzień po urodzeniu chłopca. — Obok niedzieli, którą nazywają „wielkim Sabatem', święcą sobotę jako ‚mały sabat'. Przestrzegają biblijnych przepisów czystości oraz pokarmów, w budowie swych kościołów wzorują się na planie Salomonowej świątyni i na równi z Żydami wierzą w powrót do Jerozolimy. Cowięcej, każdorazowa

dynastja królewska w Abisynji

określa się jako salomonowa, wywodząc swój ród od Salomona. Na czele państwa stoi negus. Pełny tytuł króla abisyńskiego brzmi „Negusa negest' (król królów) (por. słowo hebr. nogejsz, v. Encyclopaedia Judaica t. I. str. 241). Jemu podlegają królowie lub wodzowie poszczególnych prowincyj tzw. „ras", co też ma być pochodne od hebr. słowa ‚rosz' (ibid). Dekrety władcy zaczynają się jeszcze dziś słowy: „Zwyciężył lew z rodu Judy", a herb królewski przedstawia ukoronowanego lwa. Najwyższe odznaczenie stanowi też „Order Salomona' obok ‚Gwiazdy Etjopskiej' i ‚Orderu Menelika. Pod rządami ostatniego księcia regenta Ras Tafari Makonen, który sam posiada europejskie wykształcenie — wnikają reformy europejskie do kraju; wielką jego zasługą to zniesienie w r. 1923 — pod karą śmierci — niewolnictwa. Jak wiadomo, przystąpiła Abisynja do Ligi Narodów.

Małżeństwo japońsko-abisyńskie

Baronówna Nasako Kurodo (we środku) zaręczyła się z księciem Araja Abeba, bliskim krewnym władcy Abisynji, Ras Tafari, potomka najstarszej na świecie dynastji królewskiej.



Obok przygniatającej większości chrześcijańskiej ludności (mniej więcej 12 milj.) zamieszkują Abisynję jeszcze Mahometanie i Żydzi. Na żydowską ludność składają się nieliczni Jemeńci, skupieni najsilniej w stolicy Abisynji w Addis Abeba, znikoma liczba niedawno osiadłych kupców z Europy zachodniej oraz najliczniejsi tamtejsi autochtoni żydowscy tzw.

„Falaszas".

Ten do niedawana nieznany nam odłam egzotycznych Żydów odkrył właściwie dla świata żydowskiego, znany orjentalista i badacz Jakób Fajtlowitsch, rodem z Polski, który z polecenia barona Edmunda Rotszylda podjął kilkakrotne ekspedycje naukowe do Abisynji. — Owocem tych studjów jest szereg prac jak „Notes d'un voyages chez les Falaschas' (1905), dzieło „Quer durch Abessinien' (1910) oraz studja w języku hebrajskim i etjopskim jak np. „Igeret Falaschim', ‚Igeret Achawa' i in. On to stworzył specjalne komitety ‚Pro Falaschas' i położył wielkie zasługi około stworzenia kontaktu między tą gałęzią żydostwa a żydostwem europejskiem. Dzięki niemu paru młodych, zdolnych Falaszas przybyło do Europy, by się wykształcić na nauczycieli. W 1923 r. założył Fajtlowitsch (obok pierwej przez niego kreowanych żyd. szkół wędrownych) szkołę centralną w Addis Abeba, w której nauczają nauczyciele abisyńsco-żydowscy.

Falaszas żyją rozprószeni po całej Abisynji, skupiając się najliczniej na północ i zachód od jeziora Tana. Według Fajtlowitscha ma ich być 50.000—100.000, aczkolwiek według innych zapodań liczba ta jest kilkakroć wyższa. Hebrajskiego nie znali pono, aż do zetknięcia się z żydostwem europejskiem, chociaż utrzymują że posiadają książki hebrajskie w ukryciu na skutek prześladowań ze strony chrześcijan. Ponieważ nie wiedzieli nic o Misznje i Talmudzie, istnieje przypuszczenie, że musieli się osiedlić w Abisynji na długo przed erą chrześcijańską. W myśl podań abisyńskich mieli tu oni przybyć jeszcze za czasów króla Salomona; wiarogodni autorzy chrześcijańscy oznaczają znowu ich przybycie na czas wojen rzymskich, względnie zburzenia pierwszej Świątyni. Nazwę Falaszas nadali im chrześcijańscy mieszkańcy Abisynji, a oznacza ona „wygnańcy', „egzulanci" (oni sami nazywają się „Biets Israel' Dom Izraela.) w każdym razie początki ich historji otoczone są mrokiem. Według wiarygodnych zapodań historycznych istniało w X. wieku po Chr.

niezależne państwo żydowskie

w górzystem Semien (płn. Abisynja), którem rządziła bohaterska para, Gideon i Judyta, stawiająca dzielnie czoło abisyńskiej (chrześcijańskiej) dynastji tzw. salomonowej. Ich córka też Judytą albo Sague zwana, zdobyła całą Abisynję, wytępiła dynastję abisyńską i ugruntowała dynastję Sague, która przez 300 lat panowała. Po przywróceniu dynastji salomońskiej

panował przez pewien czas pokój między Żydami a chrześcijanami. Od czasu walk z mahometami zmieniły się warunki. Zmienne koleje przechodzili Falaszas. Walki między żydowską dynastją Sague na północy, a dynastją salomonową (chrześcijańską) trwały stale. Bunty Falaszas tłumili krwawo negusi. — Prześladowania te zmusiły podobno Falaszas do przyjęcia pozornego chrześcijaństwa w 15 wieku. Omal do końca 19 wieku znosili oni prześladowania. Mimo licznych przejść na wiarę chrześcijańską pozostał ogół wierny swej wierze. Ostatnio nawiązany za pośrednictwem Fajtlowitscha kontakt z żydostwem, położył tamę chrztom, pomimo, iż misjonarze nadal koło nich zabiegają.

Faleszas mieszkają po wsiach w grupach po 50—60 rodzin. Ich domki, okrągło zbudowane kryte słomą bez okien i otoczone płotem, odróżniają się od abisyńskich tylko większą czystością. Od mieszkań wyznawców innej religji, odgraniczają swoje zagrody, tworząc jakby odrębne dzielnice. Siedziby ich znajdują się zazwyczaj w pobliżu rzeki, albowiem przestrzegają oni surowo rytualnych przepisów czystości. Każda gmina ma swój dom dla „nieczystych" tzw. Mergem Biet, w którym przebywają aż do czasu oczyszczenia się. Bóżnica ich tzw. Mesgid wznosi się zazwyczaj na najwyższym punkcie wioski. Silni, barczyści, śniadzi, o krętych włosach i niegolonych brodach, nie różnią się ani zewnętrznym wyglądem ani imionami od reszty ludności, stanowią tylko najpilniejszy i najruchliwszy element w Abisynji. Głównem ich zajęciem (jak na ogół w Abisynji) jest chów bydła, uprawa roli, rzemiosło. Kupców nie posiadają prawie wcale. Kapłani żywią się też z pracy rąk własnych, przyczem wykonują zawód rzezaka, co im też pewien dochód przynosi. Do nich należą też dziesięciny ze zboża i pierworodne bydło. (U tego odłamu żydostwa obowiązują jeszcze ofiary z kłosów i bydła i szereg z tem związanych oryginalnych ceremonij.) Nieco niżsi rangą od kapłanów, to uczeni (debtera), pomagający im przy spełnianiu służby Bożej i zabijaniu ofiar z bydła; głównem ich jednak zajęciem, to nauczanie dzieci biblji i przykazań. Kapłani żyją w stanie małżeńskim, atoli nie wolno im wstępować w powtórne związki małżeńskie. Najczęściej przeznaczają rodzice swych pierworodnych do stanu kapłańskiego. Spotykamy wśród Falaszów mnichów i mniszki.

Nabożeństwo polega na odśpiewaniu przez kapłanów i lud hymnów i psalmów na pamięć w języku etjopskim i tzw. „Agau'. Soboty przestrzegają tak ściśle, że przypadające na ten dzień obrzezanie czy Sądny dzień, przenoszą na dalszy termin. W piątek prygotowane potrawy, przynosi się do „Mesgid' (świątyni), gdzie po pobłogosławieniu ich przez kapłana dzieli się je między obecnych. Obowiązkiem kapłana jest spędzić noc z piątku na sobotę w bóżnicy, by zaraz z pianiem kurów rozpocząć modlitwę poranną. Każda siódma sobota tzw. Lengeta Sanbat bywa jeszcze uroczyściej święcona. Kapłan jest zobowiązany siedmiorazowo odprawić modlitwy, podczas gdy zwykły śmiertelnik odmawia tylko ranne i wieczorne modły. Posty są tam na porządku dziennym. Na każdy poniedziałek i czwartek przypada post, któremu podlegają nawet dzieci ponad lat 7. (Także chrześcijańską ludność Abisynji obowiązują częste posty, jak się dowiadujemy ze szkicu Aleksandry Dabbert „Die abessinische Frau'.) Nie wzystkie

święta żydowskie

przypadają u nich na powszechnie przyjęte okresy, naogół obchodzą je według miesięcy kalendarzowych, jednakże z pewnemi odchyleniami. Rok religijny rozpoczyna się u nich od Nissan, pozatem znają jeszcze Ab Lul (Elul) i Tiszran (Tiszri), atoli kalendarz ich oparty jest na chrześcijańsko-abisyńskim. Chanuka i Purim wcale nie znają, a w Kuczki nie budują szałasów, tylko wstrzymują się przez 7 dni od jedzenia chleba kiszonego. U schyłku Dnia Sądnego sypią ziarna dla ptaków i pozdrawiają się wzajemnie słowy: „Jak się powodzi synom Izraela? Pokój—Pokój!" Talesu, tefilim, arba kanfot, mezuzot nie znają, przed śmiercią wyspowiadają się z grzechów. Palenie tytoniu jest u nich wzbronione. Mięso płuczą tak długo, aż znika krew, jednakowoż smażą je w maśle.

U Falaszas panuje jednożeństwo, z tem, że pierworodni mogą poślubić tylko pierworodne Rozwody są u nich, jak wogóle w Abisynji, na porządku dziennym. Stanowisko kobiety jest równouprawnione, co należy przypisać wpływom chrześcijańskiej Abisynji, gdzie kobieta jest nawet uprzywilejowana w stosunku do mężczyzn. O kobiecie abisyńskiej — następnym razem.

FELICJA STENDIGOWA.

Dyktofony w pociągach angielskich



W angielskich pociągach zaprowadzono ostatnio ciekawą inowację. W jednym z wagonów stale urzęduje stenotypistka, której podróżni dyktować mogą korespondencję zapomocą dyktofonu. Jest to znaczne udogodnienie dla pasażerów, którym zależy na wyzyskaniu czasu.

PIOTR BELL.

Uproszczona administracja

Nie mówię tego z zwyklej dumy ojcowskiej, że to moje dziecko.

Wierzę święcie, że niema na świecie mądrzejszego chłopczyka, niż mój Lolek.

Ma tylko jedną wadę:

Oto stawia mi ustawicznie najrozmaitsze pytania.

To doprowadza mnie niejednokrotnie do skrajnej rozpaczy.

Dopóki był mały. zasypywał mnie naiwnemi pytaniami. Dzisiaj ma już osiem lat i pyta już tylko o wiele poważniejsze rzeczy.

Onegdaj przyniosłem do domu gazetę.

Na stronie tytułowej widniał wydrukowany dużemi literami następujący nagłówek:

„Walka rządu ze zbyt skomplikowaną administracją".

Zrozumiałem natychmiast, że grozi mi wielkie niebezpieczeństwo.

Chciałem więc schować przed Karolkiem gazetę. lecz niestety!

Było już zapóźno!

Karolek przeczytał nagłówek.

Przeczytał i zadał mi z miejsca szereg pytań:

— Tatusiu...

— Co kochanie?

— Proszę mi powiedzieć co to znaczy skomplikowana administracja?

— Wtedy mówimy o skomplikowanej administracji, gdy jakąś sprawą, którą mogłyby bezpośrednio załatwić dwie osoby. zajmuje się pięć albo dziesięć osób. Podczas gdy tyle osób przeprowadza taką sprawę, którą mogłyby załatwić dwie, traci się zbytecznie wiele czasu i pracy. To nazywamy skomplikowaną administracją albo przerostem biurokratyzmu.

Karolek przysłuchiwał mi się uważnie.

— Czy rozumiesz już? — zapytałem.

— Tak — odparł.

Zauważyłem, że potem przez dłuższy czas rozważał coś szczegółowo w swej dziecięcej główce.

Wieczorem zasiedliśmy do kolacji.

Karolek nie tknął nawet jedzenia.

Oparł się łokciami o stół i myślał nad czemś bardzo głęboko.

— Jedz Karolku, bo wystygnie — powiedziała mama.

Nie słyszał.

— Jedże Karolku! — powtórzyłem.

Odparł niechętnie:

— Zaraz.

Zaniepokoiłem się nie na żarty.

Głaszcząc go pieszczotliwie po główce zapytałem:

— Co ci Lolku? Czemu nie jesz?

Odpowiedział z głębokiem westchnieniem:

— Ach tatusiu! Chciałbym cię o coś zapytać.

— A mianowicie?

Karolek milczał przez chwilę, potem spojrzał uważnie na mnie i na moją żonę a wreszcie zapytał:

— Dlaczego ty nie całujesz bezpośrednio mego nauczyciela?

Żona niewiadomo dlaczego — zbladła.

Mnie zaś to pytanie zirytowało.

— Jak można zadawać tak głupie pytania? — krzyknąłem ostro.

Karolek ciągnął dalej z niewinną minką:

— Bo widzę już od dawna, że ty całujesz moją guwernantkę, guwernantka całuje mnie, ja całuję mamę, a mama...

— Lolu!! — krzyknęła rozpaczliwie żona.

... a mama całuje mego nauczyciela. Poco więc ta... „skomplikowana administracja?"

LUDZIE i ZDARZENIA

Polityka i — ciasny kołnierzyk

Feljetonista „News Chronicle" Robert Lynd w dowcipny sposób ujmuje zagadnienie faszyzmu i hitleryzmu, mianowicie od strony — garderoby. Oto jego słowa:

„Nadmierne ciśnienie krwi jest „modną" chorobą naszych czasów, chorobą, która jest niemiła a nawet groźna. Skąd się bierze, że szczególnie ludzie zajmujący się polityką dotknięci są tem nieszczęściem? W tej chwili mamy w Europie kilka ruchów politycznych, gdzie ludzie uważają sobie za punkt honoru, żeby się wiecznie tylko wściekać i złościć. Im bardziej opętany jest przywódca ruchu, tem bardziej czczą go jego zwolennicy, wysilając się, ażeby tak samo jak on złościć się i denerwować. Zresztą nie jest to nic nowego. Ale czyż nie jest uderzającem, że są ludzie, którzy cierpienie to uważają za objaw doskonałego zdrowia pragnąc, by opanowało ono Anglję? Wielkoduszność i zdrowy temperament są w polityce równie potrzebne jak w życiu codziennem, a politycy, którym brak tych przymiotów, powinni się udać do lekarza.

Leczenie jest zresztą często ogromnie proste. Znałem pewnego jegomościa, który stale popadał w coraz to większą wściekłość. Nagle zauważył, że nosił kołnierzyki, które miały obwód taki sam jak to, które nosił zamłodu, a więc poprostu były za ciasne. Natychmiast kupił sobie wygodniejsze kołnierze i bardzo szybko stał się wcale znośnym człowiekiem."

Typowo angielskie rozwiązanie...

Czy żydostwo, to tylko — „ryba po żydowsku"?

W warszawskim teatrze „Ateneum" grają teraz sztukę p. Leona Szereszewskiego pt. „Szczury wędrowne". Podtytuł opiewa: „6 obrazów z życia żydowskiego". P. Szereszewski jest Żydem i, być może, czuje się „szczurem wędrownym" — to jego sprawa. Uogólnianie jednak tej dźwięcznej nazwy na całość społeczeństwa żydowskiego, uchodzić może tylko w naszych smutnych warunkach. Tyle co do tytułu samego.

Samego utworu p. Szereszewskiego nie znamy dotąd. Jak informuje w recenzji Boy- Żeleński, „motywem sztuki, to niespożytość i zarazem beznadziejność (!) żydostwa. To nam wystarcza do jej oceny z naszego stanowiska. Co nas jednak bardziej interesuje w tej chwili, to uwagi Boya- Żeleńskiego, poczynione na marginesie sztuki p. Szereszewskiego na temat żydostwa wogóle. Świadczą one, jak mimo wszystko powierzchowne i płytkie są poglądy nawet elity umysłowej o Żydach i żydostwie. Boy- Żeleński powiada, że nieraz już zaobserwował w sztukach żydowskich utożsamianie żydostwa z ghettem. „Narodowość pokrywa się z religją, a religja — z rybą po żydowsku." A dalej pisze:

„Otóż, o ile mamy pełne zrozumienie dla wielkiego, skomplikowanego i tragicznego nieraz problemu żydostwa, o tyle niepodobna się nam zdobyć na odczucie kultu żydostwa jako brudnego podwórka... Tak, jak nie łączymy polskości z jedzeniem klusków z makiem na Boże Narodzenie, a twardych jajek na Wielkanoc, ani z żarcia bigosu nie robimy kwestji etycznej, tak nie możemy się przejąć wiecznym problemem szczupaka i gęsiny, hałata i cycele. Jedzcie co chcecie, noście co wam wygodniej, nie zawracajcie nam głowy.

Inna rzecz, że to wszystko poważniejsze jest, niż się wydaje. Takie złączenie skostniałych rytuałów obyczajowych ze sprawą religji, narodowości, moralności, rodziny, może — jak tu (to znaczy: w sztuce p. Szereszewskiego. — A.) widzimy — mieć skutki wręcz opłakane. Kto przestał wierzyć w rybę po żydowsku, ten traci w życiu wszelką busolę: rodzonego ojca by zabił! I co za paradoksy: taki pobożny Żyd ma na usługi telegraf, telefon, wszystkie zdobycze cywilizacji, dzieci chce mieć mądre i wysoko edukowane, a zarazem chciałby to wszystko utrzymać w obyczajach z czasów niewoli babilońskiej. To tak, jakby dzisiejszy Paryżanin trzymał się uparcie obrządku celtyckich druidów. Ale — jak notowałem już przed paru laty z okazji oglądanych kilku sztuk żydowskich, — żydowscy pisarze, zamiast rozsadzać i rewolucjonizować ghetto, opromieniają je ckliwym sentymentem, a w najlepszym razie załamują beznadziejnie ręce, jak autor tej sztuki. Oprzyjcież życie duchowe na czem innem, niż na gęsinie, skoro gęsina zawodzi."

Bardzo to jest dowcipnie powiedziane, jak wszystko co z pod pióra Boya pochodzi, ale cały ten ustęp świadczy o tak rozbrajającej ignorancji świetnego pisarza na punkcie spraw żydowskich i literatury żydowskiej, że naprawdę wszelka polemika wydaje się bezcelowa. Trudno bowiem polemizować z kimś, kto w żydostwie widzi tylko kwestję... kulinarną.

Alarm drobnego kupca tel-awiwskiego

„Kol- bo" ten wyraz hebrajski jest teraz w Tel Awiwie na ustach wszystkich kupców, tak jak „Adlojada" coraz bardziej absorbuje młodzież i kobiety. Co to jest „kol-bo"? Dosłownie znaczy to: wszystko w nim - a domyśleć się trzeba: można dostać, można kupić. A więc „machsan kol-bo", tzn. poprostu „Dom towarowy", Warenhaus, gdzie można dostać wszystko, od igły do fortepianu. Stary wyraz hebrajski, lepiej jednak, jak widać, oddaje istotę rzeczy.

Ten otóż „kol- bo" spędza teraz sen z oczu kupców tel- awiwskich, chociaż go jeszcze wcale niema, a dopiero jest w projekcie. Mianowicie pewne konsorcjum zwróciło się do magistratu tel-awiwskiego z propozycją wybudowania wielkiego bloku gmachów, przeznaczonych właśnie na kilka takich „kol- bo- jów", i magistrat tę wcale ponętną propozycję, mogącą miastu przysporzyć wielkie dochody, gotów przychylnie potraktować.

Z tego też powodu jeden z kupców tel- awiwskich uderza na alarm „Księdze zażaleń", stałej rubryce dziennika „Haarec":

„Nie wiem — pisze ten obywatel miasta hebrajskiego — w tonie nieco podrażnionym — czy magistrat nasz zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką bierze na siebie, czy wie, jakie niebezpieczeństwo ściąga na kilkaset rodzin przez założenie „Machsanu kol- bo" w Tel Awiwie, jeżeli drobne sklepy będą musiały być zlikwidowane. Jedną z przyczyn kryzysu światowego były właśnie te „domy towarowe", które zakupywały towary en masse, zniżając przez to ceny, przyciągając masowo klijentelę, i rujnując drobnych kupców, którzy nie zdołali wytrzymać konkurencji z niemi.

A jeśli w wielkich miastach domy towarowe zniszczyły mniejsze przedsiębiorstwa handlowe, to cóż to dopiero będzie w Tel Awiwie, które to miasto dopiero zaczęło się rozwijać i gdzie każda rodzina mogąca znaleźć utrzymanie, powinna nam ogromnie leżeć na sercu.

Czyż opłaci się więc magistratowi Tel Awiwu - kończy kupiec tel- awiwski — za cenę kilku tysięcy funtów, które uzyska ze sprzedaży parceli, zniszczyć egzystencję kilkuset rodzin?"..

Tyle nasz zmartwiony kupiec tel- awiwski.

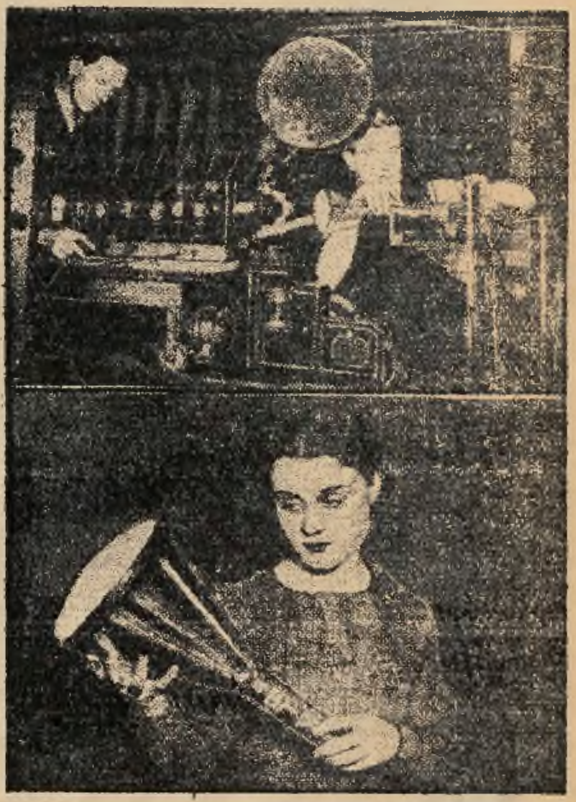
Pozwoliłem sobie urządzić w tej tak ważnej sprawie mały wywiad z naszym ekonomistą redakcyjnym, kol. Virem, który bardzo życzliwie odniósł się do propozycji wywiadu.

Kol. Vir oświadczył: Uważam, że alarm owego kupca tel- awiwskiego jest mocno przesadzony. Domy towarowe nie powodują nigdzie niczyjej ruiny, przeciwnie przyczyniają się do ożywienia życia gospodarczego, na czem wszyscy korzystają. Nawet teraz, w Niemczech, rząd nie zwalcza domów towarowych, choć kilka z nich uchodzi za przedsiębiorstwa żydowskie. Uważam, że wszelkie wogóle ograniczanie inicjatywy prywatnej w dziedzinie handlu jest wybitnie szkodliwe i prowadzić może do najfatalniejszych następstw. Wogóle uważam, że liberalizm gospodarczy...

Podziękowałem kol. Virowi za jego cenne uwagi, poczem zaczęliśmy mówić o rzeczach dużo bardziej przyjemnych.

Ariel.

Nowy aparat telewizyjny



W Londynie prowadzone są badania nad skonstruowaniem nowego aparatu telewizyjnego, który da się fabrykować w sposób seryjny. Na górnem zdjęciu widzimy prace nad montażem aparatury. Na dole: rura katodowa, główna część aparatu.

TO I OWO

Listonosz na szczudłach

Wyspę Zelandję, na której leży stolica Danji, Kopenhaga, dzieli od wysp Moen i Falster dwóch większych z pośród Archipelagu wysepek — płytkie międzymorze. W przesmyku n. p. dzielącym od Zelandji wysepki Borgö i Farö głębokość nie przewyższa często metra. Niema tu przypływu ani odpływu, wieją natomiast często silne wiatry w jednym kierunku. W czasie wiatru poziom wody w cieśninie podnosi się do dwóch metrów. Wówczas listonosz obsługujący Borgö i Farö siada w łódź i zawozi pocztę. Gdy jednak wody opadają i poziom ich nie przewyższa jednego metra, przejazd w łodzi staje się niemożliwy. Listonosz przebywa wtedy cieśninę na szczudłach. Jest to jedyny w Europie wypadek użycia szczudeł nie w celu zabawy, lecz dla komunikacji pocztowej.

ANGLJA BUDUJE NAJWIĘKSZY OKRĘT ŚWIATA.

Jak wiadomo, towarzystwo okrętowe Cunard Line przerwało w roku 1933 budowę okrętu, który pod względem technicznym miał być ostatnim wyrazem techniki. Towarzystwo nie mogło dokończyć buodwy z braku funduszów. Obecnie rząd angielski udzielił towarzystwu subwencji dla dokończenia budowy tego olbrzyma okrętowego. Budowa ukończona ma być w październiku lub listopadzie b. r. Będzie to największy okręt świata. Jego długość wynosić ma 1029 stóp, a szerokość 112 stóp.

POTWÓR Z LOCH NESS A MODA.

Czechosłowacki przemysł biżuteryjny i galanteryjny wyzyskał popularność rzekomego potwora z Loch-Noss i puścił w obieg niezliczoną ilość drobnych wyrobów z kryształu górskiego, granatów i innych kamieni oraz z metalów, wyobrażających smoka szkockiego; są to przyciski na biurko, broszki, postumenty, sygnety, spinki, breloki etc. etc. Również przemysł gumowy wypuścił na rynek moc balonów, spinek, pływaków, imitujących formą potwora z Loch-Noss. Wyroby te cieszą się ogromnem powodzeniem.

Teatr Dickensa na ulicy



Sceny z powieści Dickensa, odgrywane, jak to się dzieje, co roku, w dzień śmierci wielkiego pisarza, na ulicach miast angielskich, przez amatorów, w historycznych kostjumach.

Prywatne życie Jakóba Wassermanna

Zuzanna Carvallo-Schulein, znana malarka, która portretowała zmarłego niedawno znakomitego pisarza niemieckiego Jakóba Wassermanna, ogłosiła na łamach „Nouvelles Litteraires' artykuł omawiający prywatne życie zmarłego pisarza.

„Spotkałam go poraz pierwszy po ukończeniu wojny w Monachjum u Kertine Strindberg w towarzystwie sławnnej autorki Marty Karlweiss, która wkrótce potem została jego drugą żoną. W tym samym okresie słyszałam w pewnem atelier, jak swym ciepłym, dźwięcznym głosem czytał fragmenty niewydanego wówczas dzieła, które tak bliskiem było jego sercu: „Mein Weg als Deutscher und Jude".

Odtąd spotykałam go często w jego środowisku rodzinnem, w czasie gdy malowałam portret jego najmłodszego syna z drugiego małżeństwa, dziecka pełnego wdzięku i powabu, które ustawicznie pieścił i ubóstwiał.

Jednakowoż najdokładniej zdołałam go poznać w r. 1929 w Styrji, w Alt Aussee, gdzie mi zaproponował pozowanie do portretu będąc w pełnym toku swego pracowitego żywota.

W promienny, letni czas jaśniejący świątecznem słońcem zastałam go tu właśnie z duszą pogrążoną w żałobie, po stracie swego wielkiego przyjaciela Hofmannsthala, zmarłego nagle w chwili gdy dorocznym zwyczajem wybierał się spędzić lato w sąsiedniej posiadłości i odszukać swego przyjaciela, który również obrał sobie za miejsce zamieszkania tą romantyczną, styryjską wioskę. Tu właśnie, na granicy tej wioski, w ostatniej posiadłości, do której prowadziła utorowana droga, gdzie na zboczach góry wspinał się wielki las, Jakób Wassermann pędził wśród rodziny swe pracowite życie. Wielki austrjacki dom z nowoczesnemi udogodnieniami, (dzieciństwo spędzone w ciężkich warunkach wyrobiło w nim zamiłowanie do zbytku), stylowy dom otoczony balkonami, zbudowany nakształt wału na zboczu góry, dom z wielkim parkiem ciągnącym się aż do jeziora, nad którem w letnie poranki schadzali się jego przyjaciele, dzieci z pierwszego małżeństwa, żona i maleńki Uli, aby się kąpać, gwarzyć i igrać w słonecznem świetle.

On pracował ciągle; jego uporządkowany dzień wielkiego twórcy rozpadał się na przedpołudnie wypełnione pracą twórczą i popołudnie przeznaczone na pracę nad dokumentami. W tym okresie zajmował się lekturą niezliczonych dzieł z zakresu medycyny; opowiadał mi że pisząc swego Krzysztofa Kolumba przeczytał około sześćdziesiąt książek. Ten potężny genjusz narracyjny obdarzony niewyczerpaną fantazją ćwiczył się ze wzrastającą ciągle energją, aby osiągnąć najwyższą doskonałość, którą sobie postawił za cel. Sam w swym dużym gabinecie, literalnie wytapetowanym książkami, przy biurku obok okna wychodzącego na jezioro i góry, pokrywał swem drobnem pismem niezliczone kartki papieru, ciągle pisząc i przepisując, zaczynając raz po raz to samo dzieło, dopóki nie był zeń zupełnie zadowolony.

Przyjął mnie w tem sanktuarjum; usiadłam więc w kącie i bez jednego ruchu starałam się nasycić widokiem tej balzakowskiej postaci, aby móc ją wyrazić na płótnie. Nie chcąc jednakże nadużywać tych względów, przychodziłam studjować go w chwilach, które poświęcał odpoczynkowi, w godzinie przeznaczonej na kawę i papierosa, kiedy kładł swe... pasjanse, szukając rozmyślnie zajęcia, któreby go uwolniło od myślenia. Rozmawialiśmy wtedy często, ja i jego uduchowiona żona; dawałam wszystko co mogłam aby wzamian uzyskać troszeczkę wieszczej mądrości. Ponad swemi „pasjansami' uśmiechał się często do naszych kobiecych rozmów; taksamo jak z rozmów swego młodego synka; gdy pewnego dnia zapytano małego Uli, czem chciałby zostać gdy dorośnie odpowiedział, on, syn takiego ojca, że chciałby zostać pisarzem, ponieważ nie trzeba się niczego uczyć aby wykonywać taki zawód... To nie przeszkadzało wielce uradowanemu ojcu zaprowadzić go do najlepszego miejscowego cukiernika, jedna z tych wycieczek które bynajmniej nie pozostawały niespostrzegane w Alt-Aussee: Jakób Wassermann pokazywał się rzadko w miasteczku, przechadzając się za zwyczaj po parku z rękoma w tył założonemi, pogrążony zupełnie w głębokiej zadumie.

Miał tak młody wygląd i był tak pełen siły, że z trudem przychdziło uwierzyć w jego sześć dziesiątkę, której święto spodziewaliśmy się obchodzić w Niemczech z tradycyjną wspaniałością. Wielka ilość wielbicieli oczekiwała go w marcu w Berlinie; wypadki polityczne zniweczyły jednak wszystkie ich projekty i ani jedna radjostacja nie zaryzykowała wymienienia nazwiska Wassermanna w dniu, który był tak świątecznie obchodzony. Jego książki zostały wycofane z bibljotek publicznych, w których należały do najbardziej poczytnych.

(Tł. M. D.)

KĄCIK MODY.

Suknia „na codzień"

Suknia „na codzień', suknia, którą nosimy najczęściej, zajmuje zwykle, zupełnie niesłusznie, dość podrzędne miejsce w garderobie pani. Przedewszystkiem w projektach na nowe toalety i w obliczeniach budżetowych brana jest pod uwagę suknia balowa, wieczorowa i wizytowa, wszystkie toalety ,galowe i ,na pokaz', a potem dopiero skromna lecz jakże użyteczna suknia codzienna, na którą przeznacza się często znoszoną i już niemodną suknię wizytową. Wybór sukni na codzień, a więc sukni noszonej do pracy w biurze, laboratorjum, atelier, uniwersytecie lub w domu, świadczy jednak w równej mierze o dobrym smaku i elegancji, jak wybór „wielkiej toalety'.

Materjałem odpowiednim na taką suknię są miękkie, elastyczne wełny, gładkie lub wchodzące ostatnio w modę przecięte wąskiemi ,rayures'. Wełny, których wyrób jest ostatnio tak udoskonalony, że przypominają grube prawdziwe jedwabie, układają się i noszą znakomicie. Kolory materjałów — raczej ciemne, obok klasycznego granatowego, brązowego, beige, szary i ciemny bleu. Prostotę kroju sukni wynagradza fantazyjna linja rękawów, przecięcia, namarszczonych lub ozdobionych, naszyta ukośnie plisą. Schyłek tegorocznego sezonu zimowego i zapowiedzi wiosenne przynoszą pewne zmiany w umieszczaniu tych ozdób. Nadmierne poszerzanie ramion przestało już być modne, plisy, fantazyjne nacięcia i falbanki znajdować się będą odtąd niżej, tuż nad łokciem lub u nasady rękawa.

Ale prawdziwą ozdobą sukni codziennej, jej wdziękiem i pointe'ą, dziedziną, w której rozwinąć można mnóstwo pomysłów, są białe kołnierzyki, kamizelki, kokardy i mankiety. — Komplet kołnierzyka i mankietów z lavableu, piki lub voile triple, duża, płasko przypięta kokarda, zmienia ciemną sukienkę do niepoznania, nadając jej piętno świeżości. Niektóre z kompletów odznaczają się oryginalnością kroju, inne pięknem wykończeniem ręcznej mereżki, haftu angielskiego, lub cieniutkich „nervures'. Białe dodatki, które Francuzi określają ogólnem mianem „lavabes", są zawsze modne i harmonizują niemal z każdym krojem.

Nowa suknia „na codzień' wymaga wprawdzie mniejszych wydatków, niż inne toalety, ale niemniej starania i pomysłowości.

M. C.

UŚMIECHNIJ SIĘ

NASZE DZIECI.

— Tatusiu, czy to prawda, że należy płacić dobrem za złe?

— Tak, moje dziecko.

— No to daj mi, tatusiu, franka, zbiłem twoją fajkę.

(Le Rire).

DOBRA RADA.

Dyrektor teatru:

— Kto na miłość boską poradził panu napisać sztukę?

Autor:

— Nikt.

Dyrektor:

— Dlaczego nie poszedł pan za dobrą radą?

LISTY Z KRAJU

Z Nowego Targu

AKCJA KEREN HAJESOD. Pod kierownictwem delegata Dyrektorjum K. H. z Krakowa tow. Mgra Rosthala przeprowadzona została w ubiegłym tygodniu akcja na rzecz Keren Hajesod, która przyniosła bardzo dobre wyniki, gdyż uzyskano 41 deklaracji w porównaniu z 25 dekl. uzyskanemi w czasie przedostatniej akcji we wrześniu 1932.

Akcję tegoroczną zapoczątkował referent K. H tow. Dr. Stamler zwołaniem Zebrania Obywatelskiego, na którem ułożono plan pracy w myśl wniosków referenta, a następnie odbyło się publiczne zebranie, na którem tow. Mgr. Rosthal wygłosił świetny pod względem formy i treści referat nt. „W walce o żydowską Palestynę“, a tow. Dr. Stamler przedstawił cele i znaczenie Keren Hajesod jako instrumentu kolonizacji narodowej.

Zbieraniem deklaracji, dokonanem w asyście tow. Mgra Rosthala, zajmowali się tow. Ernst, Mgr. Guttfreund, Löwenberg, Dr. Mindelgrün, Dr Schlachet, Dr. Stamler i Dr. Stiller. Wytrwałej pracy tych towarzyszy zawdzięczyć należy wynik tegorocznej akcji, który mimo znacznego pogorszenia się sytuacji gospodarczej jest znacznie lepszy niż wynik poprzedniej akcji, a nadto podkreślić należy pozyskanie kilkunastu nowych płatników K. H. Na zakończenie akcji odbyło się zebranie płatników Keren Hajesod, którzy wybrali miejscowy Komitet Keren Hajesod, mający czuwać nad należytem inkasem deklarowanych sum i urządzać perjodyczne zebrania płatników celem poinformowania ich o działalności Keren Hajesod. W skład Komitetu weszli pp. Dr Schlachet jako prezes, Dr. Stamler jako wiceprezes i referent oraz pp Ernst. Mgr. Guttfreund, Dr Herz Stefan, Löwenberg Markus, Dr. Mindelgrün, Dr. Mühlgraum i Dr Stiller.

AKIBA. Ruchliwa ta Organizacja z każdym dniem ogarnia coraz to większe zastępy młodzieży i liczy obecnie przeszło 90 członków Ostatnio Organizacja zorganizowała dla swych członków kursa języka hebrajskiego, które prowadzi znany pedagog tow. Chaim Ickowicz. Kursa te odbywają się w sali kahału, który bezinteresownie oddał ją do dyspozycji Organizacji na kursa hebr. mimo sprzeciwu członków Zarządu pp. Langera i Kornguta, którzy przeciw uchwale kahału zgłosili votum separatum. Jak dodatnio ukształtowały się stosunki między Organizacją a rodzicami świadczy okoliczność, że niektórzy rodzice sami zgłaszają się do Organizacji z prośbą o przyjęcie ich dzieci do Organizacji, która zasługuje w całej pełni na poparcie społeczeństwa

POWSTANIE ORG. AGUDY. W ubiegłym miesiącu ukonstytuowała się tu miejscowa Organizacja „Agudy“, na której czele stanął p. Chaim Izak Degen, długoletni członek Organizacji „Mizrachi“, z ramienia której w roku 1928 kandydował do kahału. Zmieniają się przekonania ludzi..

RADA MIEJSKA. Starostwo tutejsze nie uwzględniło protestów, wniesionych przeciw wyborom, odbytym w dniu 10 grudnia u. r. i zarządziło odbycie posiedzenia nowowybranej Rady celem ukonstytuowania się. Posiedzenie to ma się odbyć w dniu 17 bm. Jak słychać czynniki miarodajne są zdania, że Nowy Targ winien mieć burmistrza zawodowego. W związku z tem na polecenie Starostwa Rada miejska na pierwszem posiedzeniu ma zadecydować, czy wybrać burmistrza, czy też rozpisać konkurs na stanowisko zawodowego burmistrza

Jak się dowiadujemy radni, wybrani z listy prorządowej utworzyli jednolity Klub mieszczański, do którego wstąpili również radni żydowscy, którym regulamin klubowy pozostawia pewną samodzielność w sprawach żydowskich.

„GAZETA PODHALAŃSKA“. Po dłuższej przerwie ukazała się onegdaj wychodząca u nas „Gazeta Podhalańska“, tygodnik o charakterze regjonalnym Nie zajmowalibysmy się tem pisme lokalnem, gdyby nie okoliczność, że w ostatnim numerze w artykule pt „Antysemityzm nowotarski“ redakcja pisma, krytykując wydaną niedawno ulotkę endecką — oburza się na endeków, że tylko krzyczą „swój do swego“. ale tych haseł bojkotowych należycie nie realizują Zdaniem redakcji należy mniej krzyczeć, lecz energiczniej i wytrwałej bojkotować sklepy żydowskie, lekarzy żydowskich itd. Pikantnem jest to, że Komitet redakcyjny „Gazety Podhalańskiej“ składa się z samych działaczy B. B. i że pismo mogło się znowu ukazać dzięki funduszowi Prasowemu, na który ci panowie zbierali również u Żydów, którym solennie przyrzekali, że pismo pozbawione będzie jakichkolwiek haseł antysemickich. Naiwni Żydzi, którzy tym dżentelmenom wierzyli, przekonali się, czy można wierzyć ludziom, wyznającym nadal zasadę „pecunia Judaeorum non olet“.

KRONIKA TARNOWSKA

— ZŁODZIEJ- KOMUNISTA PRZED SĄDEM. Przed sądem przysięgłych stanął Jan Rarus z Dulczy Małej pod zarzutem usiłowanego rabunku i akcji komunistycznej. W maju zr. usiłował wraz z towarzyszami włamać się do mieszkania Jana Kierasa, gdzie został jednak przez gospodarza spłoszony, po drodze jednak wpadli złodzieje do Siembała i wykradli mu cały drób. W miesiąc później rozrzucał Rarus ulotki komunistyczne, w których nawoływano do zmuszenia wójtów i egzekutorów do zaniechania czynności urzędowych, zabierania siłą bydła dworskiego itd. Przed sądem wypierał się Rarus zarzuconej mu zbrodni. Ponieważ świadkowie stanowczo rozpoznali Rarusa, jako sprawcę napadu, trybunał skazał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych Rarusa na półtora roku więzienia i na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

— ROZPRAWA MŁODOCIANYCH KOMUNISTÓW. Przed trybunałem sądu przysięgłych stanęli Jan Łazowski, Mendel Fleischer, Kazimierz Jaworski i Jan Drużkowski, wszyscy z Brzeska oskarżeni o rozrzucanie ulotek komunistycznych, które ukrywali na cmentarzu. Młodociani oskarżeni zaprzeczyli aktowi oskarżenia Celem przesłuchania dalszych świadków rozprawę odroczono.



PONIEDZIAŁEK, 19 LUTEGO.

Kraków (304,3) 7—8 Audycja poranna, 11.40 Przegląd prasy, 11,50 Wiadmoości bieżące. 11.57 Sygnał czasu, hejnał, 12,05—13 Płyty, w przerwach: wiadomości meteorologiczne, dziennik południowy. 15,25 Wiadomości eksportowe i gospodarcze, 15,40 Przegląd komunikacyjny. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa, 15.55 Utwory skrzypcowe w wyk B. Lewinsona. 16.20 Pieśni polskie w wyk. Z. Wyleżyńskiej, 16,40 Kurs element. języka francuskiego, 16,55 Koncert ork jazzowej pod dyr. Br. Szulca. 17.50 Płyty. 18 „Jak się robi cukier?“ — inż. Troniewski. 18.20 Audycja żołnierska 18.45 Płyty. 19.05 „Najnowsze wydawnictwa“ — dr A. Bar. 19.20 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny, 19.40 Wiadomości sportowe. dziennik wieczorny, 20 „Myśli wybrane“. 20.02 Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski“, utwory E. Morawskiego, dyr. Berdjajew, Fr Plattówna (sopr.). poprzedzi prelekcja dr A Simonówny. — w przerwie o 21 feljeton. 22 Koncert revellersów kobiecych „Te 4-ry“, 22,15—23.30 Muzyka taneczna. — o 23 wiadomości meteorlogiczne i policyjne.

Warszawa (1415) 7—17.50 p Kraków 17.50 Skrzynka pocztowo rolnicza. 18—19.05 p. Kraków, 19.05 Rozmaitości. 19.25—23.30 p Kraków

Katowice (395.8) 7—17.50 p. Kraków. 17.50 Porady radjotechniczne. 18—19.05 p Kraków. 19.05 Rozmaitości. 19.10 „Ruch teatralny w Polsce“ — red Orlicz. 19,25—23.30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 7—17.50 p. Kraków. 17.50 Nauka stenografji. 18—19.03 p Kraków, 19.03 „Z milczącego domu“. feljeton p K Hojnackiej, 19.15 Rozmaitości. 19.25—23.30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.10 Koncert solistów. 18.55 „Moje serce należy do Wiednia“ — koncert lekkiej muzyki wiedeńskiej. dyr. Holzer. 21.10 Koncert symfoniczny dyr Kabasta. 22,30 Muzyka lekka.

Paryż (1724) 13 Koncert popularny, 21 „Armida“ — opera Glucka.

Praga (470.2) 11 16 Koncerty, 19,20 Recital fortepianowy. 20 „Maria Lucia“ — operetka Tanzera.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

„GŁOS PRACOWNIKA“. Nakładem Centrali związków zawodowych żydowskich pracowników umysłowych we Lwowie, ukazał się pierwszy numer miesięcznika poświęconego sprawom zawodowym żydowskich pracowników umysłowych p. n. „Głos Pracownika“. Miesięcznik ten zawiera bogaty materjał informacyjny omawiający położenie żydowskiego świata urzędniczego, problemy Zjazdu Krajowego żydowskich pracowników umysłowych zwołanego do Lwowa. W szeregu obszernych artykułów, omawiane są sprawy ostatnich zmian w ustawodawstwie socjalnem, aktualja urzędnicze oraz bogata kronika żydowskiego ruchu pracowniczego.

„Głos Pracownika“ jest do nabycia w Krakowie w Związku Zawodowym Żydowskich Pracowników Umysłowych Pl. WW. Świętych 8. I p.

Poradnia Wychowawcza

HEBR. KR.: Nie zaszkodzi, o ile dziecko jest fizycznie normalnie rozwinięte. Nie należy jednak traktować tego jako naukę, raczej jako zabawę.

ZOFJA D., PODGÓRSKA: Zamówienie przesłaliśmy do Administracji dwutygodnika „Dz. i M.“.

R. G. M.: Dokładniejszych informacyj udzieli wydawnictwo „Nasza Księgarnia“, Warszawa. Swiętokrzyska 18.

WYDAWNICTWA NADESŁANE.

DR. WŁ. HOSZOWSKA: Zajęcia praktyczne w zakresie kultury życia codziennego w szkole powszechnej. Str. 129. „Nasza Księgarnia“, Warszawa 1933 Cena zł. 3.

MARJAN KRAWCZYK: Ćwiczenia cielesne w szkole powszechnej. Realizacja nowego programu Str. 132. „Nasza Księgarnia“. Warszawa 1933. Cena zł. 3'20.

Książki te. przeznaczone w pierwszym rzędzie dla nauczycieli, oddadzą też dobre usługi rodzicom i wychowawcom domowym. Sama szkoła nie zdoła bowiem w dzisiejszych warunkach skutecznie realizować założeń nowego programu. Konieczna jest tu dobrze zrozumiana współpraca innych czynników wychowawczych Dlatego też należy powitać tego rodzaju wydawnictwa, stawiające sobie za cel popularne przedstawienie poszczególnych przedmiotów w świetle nowego programu.

HANNA POHOSKA: Historja w szkole powszechnej. Str. 176. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1933

Obszerne oświetlenie nauczania historji w duchu nowych programów. Zasadą jest dla autorki „system który zmusza ucznia do samodzielnej pracy“. nie zaś wyłączność jednej jakiejś metody. Dziełko to będzie dużą pomocą nauczycielom, korepetytorom i t. p.

MARJA GRZYWAK-KACZYŃSKA: Testy i normy dla użytku szkół powszechnych. Str. 107 „Nasza Księgarnia“, Warszawa 1933.

Daleko idące zmiany w nauczaniu i wychowaniu zmuszają dziś nietylko nauczycieli, ale i ogół wychowawców do zainteresowania się nowemi drogami i metodami. Ciekawą i wysoce już dziś udoskonaloną metodą badania inteligencji i umiejętności dzieci stanową testy. Autorka wyjaśnia w obszernym wstępie cel i znaczenie badań testowych, oraz wykazuje znaczne postępy, poczynione na tem polu w ostatnim czasie. Same testy, ułożone na podstawie badań tysięcy dzieci polskich. Sympatycznie uderza liczenie się z psychicznem nastawieniem dziecka.

MŁODA MATKA. Rok VIII. Nr. 2: Przejawy inteligencji dziecka, zabawki. odpowiedzi na najczęstsze pytania, towarzysze zabawy. Myśli wychowawcze i i. **Warszawa, Koszykowa 44, kwartalnie zł. 3'25.**

• • •

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY.

J. DELMONT: Przygody łowcy zwierząt egzotycznych. Przełożył W. Topoliński. Str. 222. Książnica-Atlas“, Lwów—Warszawa. Cena zł. 5'40.

Dla młodzieży lektura wymarzona. Dwadzieścia lat przygód, doznanych przy łowieniu grubego zwierza dla wielkich menażeryj i zwierzyńców świata — przedstawiono w tej książce barwnie i zajmująco. — Prawdziwość i bezpośredniość przeżyć podnoszą wartość tych opisów.

J. DELMONT: Mieszkańcy dżungli, kniei i stepu. Przełożył W. Topoliński. Str. 182. Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa. Cena zł. 4'80.

Długoletnie łowienie dzikich zwierząt dało temu podróżnikowi możność wnikliwych spostrzeżeń. Opisuje nam więc zachowanie się zwierząt względem siebie, ich uczucia i przeżycia w różnych sytuacjach, obfitujących w moc przeżyć i zdarzeń. Coraz to większe zrozumienie obcego napozór świata doprowadza wkońcu wytrawnego łowcę do skruchy. Żałuje, że prześladował zwierzęta i tysiącami do klatek wpychał. Jedyną pociechą zaś jest mu przeświadczenie, że nigdy zwierzęcia niepotrzebnie nie dręczył.

K. KONARSKI: Tajemnica zegara królewskiego. Str. 222. Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa 1933. — Cena zł. 4'20.

Powieść historyczna z okresu walk o niepodległość od Stanisława Augusta do powstania styczniowego. Na tle tej burzliwej epoki opisuje autor dzieje pewnej rodziny, oddanej całą duszą sprawie polskiej i walczącej o wolność swego państwa.

• • •

Korespondencję, przeznaczoną dla działu „Poradnia Wychowawcza“ należy kierować na adres: J. I. Kohn, Kraków, Paulińska 18/9.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Elektro-operacje

Używane dotychczas w chirurgji instrumenta elektryczne, używane do cięcia względnie niszczenia nowotworów, doznały w ostatnich czasach znacznej poprawy i rozbudowy, pozwalają one obecnie na znacznie częstsze i szerszych rozmiarów sięgające zastosowanie. Wszystkie one w gruncie rzeczy opierają się na diatermji.

Używane one są nie tylko u nas i w Niemczech, ale także i we Francji a szczególnie w Stanach Zjednoczonych, skąd ciągle nadchodzą wieści o coraz to lepszych wynikach zabiegów operacyjnych, dokonywanych przy pomocy instrumentów elektrycznych. Swoją drogą stoją Amerykanom do dyspozycji specjalnie dowcipnie skonstruowane aparaty, które dla nas są wprost niedostępne i nieosiągalne; taki np. aparat systemu Bovie, będący w użyciu w większości klinik amerykańskich, kosztuje ponad 2000 dolarów, podczas kiedy ceny aparatów europejskich są znacznie niższe.

Prąd, którym się w obsłudze aparatów tych posługujemy, jest prądem zmiennym o bardzo wielkiej częstotliwości. Prąd taki jest dla organizmu ludzkiego nieszkodliwy, a używany bywa dla

diatermji względnie termopenetracji

tzn. dla przegrzewania pojedyńczych części ciała ludzkiego. Dla wykonania cięcia chirurgicznego przy pomocy takiego instrumentu przykłada się jedną elektrodę, większą np. na udo pacjenta, a drugi biegun aparatu łączy się z igłą, pętlą drucianą lub nożem, który wcale nie musi być ostry. Jeśli teraz włączy się prąd, to w igle względnie w nożu powstaje wskutek skoncentrowania działającego prądu tak wielkie gorąco, że ciało ludzkie ulega w miejscu zetknięcia natychmiastowemu spaleniu. Prąd elektryczny ulega tedy przemianie w gorąco. Przez odpowiednie nastawienie aparatu do diatermii można osiągnąć tak wąziutki strup spaleniznowy, że go gołem okiem prawie nie widać; to co się widzi, wygląda dokładnie, jak cięcie nożem. Że to jednak mieliśmy do czynienia z spaleniem, można zauważyć po tem, że rana po cięciu nie krwawi zupełnie albo tylko minimalnie, a to na skutek tego, że otwory przeciętych naczyń krwionośnych ulegają natychmiast zamknięciu przez tworzący się strup spaleniznowy. Stąd wniosek, że można dokonać cięcia

bez niebezpieczeństwa krwawienia.

Odmienne nastawienie aparatu pozwala na spalenie względnie zestrupienie tkanek ludzkich w jeszcze intensywniejszym stopniu. Służy to do niszczenia nowotworów złośliwych na drodze elektrycznej. Jest to metoda, której nie można bezkrytycznie stosować u każdego chorego; wymaga ona w każdym pojedyńczym wypadku troskliwej analizy ze strony wytrawnego i obznajomionego z tą techniką chirurga.

Podobnie, jak w chirurgji, podobnie też i w dentystyce święci diatermja triumfy; używa się jej tu — w pewnej modyfikacji oczywiście — do sterylizacji przewodów w korzeniach zębowych. Nowa ta metoda umożliwia wyczyszczenie za jednem posiedzeniem kanałów w korzeniach i przygotowanie zębów z obumarłemi nerwami, które dawniej musiano usuwać, do plombowania i nakładania koron.

Dotychczas próbowano dezynfekować kanaliki w korzeniach obumarłych zębów przy pomocy różnorakich środków chemicznych. Na miejsce tego wprowadzono obecnie metodę fizykalną, polegającą na tem, że ciepło, wytworzone w specjalnym aparacie diatermicznym, nie tylko że

zabija bakterje,

ale równocześnie strąca także i białko, z którego składają się mikroskopijnie drobne resztki włókien nerwowych w kanale korzenia. Tem samem odbiera się bakterjom możliwości odżywiania się i dzięki temu giną naturalnie również i te bakterje, którym udało się ujść cało przed przegrzaniem.

Główną zaletą jednakże nowej metody jest to, że wszelki dopływ nowych bakterji do ognisk ropnych, tworzących się często w korzeniach zębów, zostaje wstrzymany, uniemożliwiony, a już siły samoobronne organizmu dają sobie radę z usunięciem tych ognisk. W ten sposób unika się niebezpieczeństwa, grożącego każdemu organizmowi na skutek przewleczenia drobnoustrojów z tych ukrytych ognisk ropnych do odległych narządów i wywołania tamże zakażeń. Wiadomo bowiem, jest rzeczą, że rozmaite schorzenia nerkowe, serca i inne biorą swój początek

z ognisk ropnych w uzębieniu.

Teraz, dzięki tej fizykalno-biologicznej metodzie, można na drodze bezkrwawej usunąć te momenty przyczynowe i dużą dozą dawniej niemożliwej pewności utrzymać zęby ciężko już schorzałe.

Całe to postępowanie wymaga

minimum czasu

tak, że liczne posiedzenia, których wymaga chemiczne leczenie korzeni, stały się zbyteczne. Zdjęciami roentgenologicznemi, dokonanemi przed rozpoczęciem i po ukończeniu leczenia, można wykazać ustępowanie ognisk chorobowych w korzeniu zęba. Jest to postęp, który i z socjologicznego punktu widzenia nie jest bez znaczenia.

Prądem diatermicznym dosięgnąć można części zęba i rozgałęzień nerwów zębów takich, które poprzednio nawet i dla najsubtelniejszych instrumentów dentystycznych, a nawet dla lekarstw w postaci lotnej (gazów) były niedostępne. Przytem metoda cała jest absolutnie bezpieczna i niebolesna. Nadto oddaje diatermja cenne usługi w rozmaitych procesach zapalnych, toczących się w zębach, a to dzięki temu właśnie, że zezwala na głęboko sięgające przegrzanie. Bóle np. i obrzęki po zabiegach operacyjnych ustępują po nagrzaniu bardzo szybko; tak samo dolegliwości, związane z nowoczesnem leczeniem spraw ropnych, toczących się w zębodołach i dziąsłach.

—o-o—

Kronika lekarska

O herbacie

Herbata, ulubiony napój Europejczyków, pochodzi z Chin. Kiedy w Chinach powstał zwyczaj picia herbaty, nie wiemy, ale już w III. wieku po Chrystusie, jak głoszą kroniki z tego czasu, pito napój przyrządzany z rośliny, zwanej „czi“. Prawdopodobnie był to napar z herbaty. Z Azji przywędrowała herbata do Europy przez indyjskie kompanje handlowe Holendrów i Anglików, a nadto przez Syberję, bezpośrednią sąsiadkę Chin. Anglja, Holandja i Rosja po dziś dzień wierne są herbacie.

Chemiczny skład herbaty nie jest jeszcze całkowicie zbadany. Wiadomo tylko, że zasadniczym i czynnym jej składnikiem jest kofeina. Oprócz alkaloidów w herbacie znajdują się jeszcze garbniki, olejki eteryczne, witamina, tłuszcze wosk, guma i ciała proteinowe. Najważniejszym składnikiem jej jest bezsprzecznie kofeina, która działa łagodnie pobudzająco na mózg, centra oddechowe, na naczynia krwionośne, serce i na ciśnienie krwi. Prócz tego kofeina ma jeszcze działanie moczopędne. Widzimy więc, że herbata jest dla ludzi pracujących umysłowo cennym środkiem pobudzającym. Unikać jej jednak powinni neurastenicy, ludzie chorzy na serce i ludzie wogóle wrażliwi na narkotyki.

Obok działania podniecającego na sprawność umysłową kofeina ma jeszcze właściwość wywoływania stanu „euforji“, upojenia, wprawienia w pogodny nastrój. Nic więc dziwnego, że użycie jej jest tak bardzo rozpowszechnione. Pije ją ubogi Tunguz i Jakut, Kirgiz, nędzny kulis chiński i bogaty mandaryn, piją Hindusi i Murzyni. Rozkoszują się jej smakiem Amerykanie i Europejczycy, którzy już bez niej obejść się nie mogą.

—o§o—

Odpowiedzi redakcji

ZGROZA: Skuteczność kremów w tym wypadku równa się zeru. Wskazane nagrzewanie piersi przy pomocy diatermji, a nadto zażywanie lub wstrzykiwanie preparatów, zawierających wyciągi z gruczołów mlecznych.

PRZESADNA: [illegible]ko dezynfekcja przeprowadzona przez fachowców, a więc przez Miejski Urząd Zdrowia, ma szanse skuteczności. Innej rady, niestety, nie znamy.

BEZRADNA: 1) W tym wieku ilość spożywanego pokarmu zupełnie wystarczająca. 2) Nie, ilość otrzymywanego soku pomarańczowego nie jest za duża. 3), 4) i 5) Wypróżnienia raz na 2 dni są stanowczo niepożądane. Jednakowoż sposobu leczenia bez zbadania dziecka ustalić nie można.

ZROZPACZONA EMET: 1) Chorobliwym, objawu tego nazwać nie można, ale nie jest on w każdym razie pożądany. 2) Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej pod „Zgroza“

MŁODA MĘŻATKA ZE ŚLĄSKA: 1) W drugiej połowie ciąży 2) Można się kąpać w ciągu całej ciąży, raz lub dwa razy w tygodniu (temperatura wody 35 stopni Cels.) 3) W ostatnich 2 do 3 miesiącach zmywać brodawki codziennie rano wodą i mydłem, a następnie smarować wazeliną lub lanoliną 4) Unikać kapusty, świeżego chleba, tłustych potraw; jeść natomiast owoce jarzyny strączkowe, kompoty, miód i marmoladę. 5) Codziennie, niezbyt dalekie przechadzki wskazane.

KOCHAJĄCA 19-LATKA: 1) Można. 2) Zupełnie nie zapobiegają. 3) Istnieją środki zapobiegawcze, ale muszą być stosowane wcześniej, jak sama nazwa wskazuje — zapobiegawczo. 4) W rzadkich wypadkach może w pierwszych 2, a nawet 3 miesiącach przyjść do menstruacji, ale upływ krwi jest wtedy mniejszy niż zwyczajnie. 5) Przedewszystkiem ranne nudności i wymioty. Wszystkie inne objawy dostępne są tylko dla badającego lekarza. 6) Najczęściej nie. 7) Nie jest to prawdą. 8) Można; istnieje bardzo dokładna i pewna metoda, polegająca na badaniu moczu.

Jednorazowa danina na rzecz uchodźców niemieckich

Warszawa. 18. 2. (ŻAT). W dniu dzisiejszym toczyły się narady delegatów Zjednoczonego Komitetu pomocy uchodźców, komitetu walki z prześladowaniami Żydów w Niemczech, oraz Komitetu bojkotowego. W obradach wzięli udział delegaci zarówno z Warszawy, jakoteż z większych miast prowincjonalnych, m. in. także z Krakowa Obrady zagaił prezes Liwite poczem przemawiał prof. Schorr.

Referat o akcji antyhitlerowskiej wygłosił red. Turkow, referat polityczny — red. Szwalbe, referat o bojkocie — b. senator Szereszewski.

W dyskusji rzucono plan proklamowania wielkiej jednorazowej daniny na rzecz uchodźców. Do realizacji planu tego przystąpi się w najbliższym czasie.

Sesja Asefat Haniwcharim

Jerozolima ŻAT. Jak się dowiaduje ŻAT. sesja Assofath-Haniwcharim zwołana będzie na dzień 5 marca b. r. Jak wiadomo, sesja miaa się odbyć jeszcze w ciągu lutego, została ona jednak odroczona celm umożliwienia dwom komisjom dokończenia swych prac przygotowawczych. Jedna z tych komisyj zajmuje się sprawą arbitrażu pracy, druga zaś — zmianą ordynacji wyborczej do Assefath Haniwcharim. Do końca b. m. obie komisje mają już przedstawić swe wnioski Waad-Haleumi.

Jerozolima ŻAT. W bieżącym sezonie eksportowym do dnia 4 lutego ogólny eksport palestyńskich owoców cytrusowych przekroczył 2 i pół miljona skrzyń.

ZGON NADRABINA TYBERJADY.

Jerozolima ŻAT. W 60 roku życia zmarł w Tyberjadzie naczelny rabin tamtejszej gminy żydowskiej, Mojżesz Kleiers. Urodzony w Palestynie, stał on na czele gminy żydowskiej w Tyberjadzie przez 30 lat.

BANDA ZAWODOWYCH ŚWIADKÓW

W sądzie okr. we Lwowie toczyła się onegdaj rozprawa karna przeciw szajce hien sądowych, która — jak ustaliły dochodzenia — obrała sobie „zawód" fałszywych świadków, gotowych za stosownem wynagrodzeniem do składania fałszywych zeznań pod przysięgą na wszelkie okoliczności, decydujące o wynikach procesowych. Na czele szajki stał były sędzia rosyjski Piotr Sydorczuk, pokątny pisarz. Pomocnikami i wykonawcami jego zleceń byli: przyjaciółka jego Józefa Duszarowa, wyrobnik Antoni Sydorczuk i rzekomy kupiec Kazimierz Oleś. Sydorczuk z tą trójką oraz przy pomocy pewnych czynników oddających dorywczo przysługi, stwierdzał przed sądami fakty zaistnienia zobowiązań z uznania, przyrzeczeń, ugód itd. i na tej podstawie uzyskiwał przysądzanie różnych fikcyjnych pretensyj.

W toku śledztwa poddany on został badaniu psychjatrycznemu i uznany za umysłowo chorego, wobec czego umieszczono go w zakładzie kulparkowskim, pomocnicy natomiast jego zasiedli na ławie oskarżonych. W czasie obecnej rozprawy przesłuchano kilkudziesięciu świadków, wśród nich wiele osób poszkodowanych przez szajkę.

Proces skończył się wyrokiem skazującym osk Najdę na 3 lata, Olesia na 2 i pół roku, Duszarową na 14 miesięcy, bez zawieszenia kary.

DRUGA WYPRAWA NA RATUNEK ZAŁOGI „CZELUSKINA".

Moskwa, 18. 2. (PAT). Specjalna komisja rządowa, powołana celem niesienia pomocy rozbitkom ekspedycji statku „Czeluskin" otrzymała wiadomość, że ze stacji polarnej na przylądku Wellen wyruszyła druga wyprawa ratownicza, złożona z 20 zaprzęgów, udając się w kierunku przylądka Ornama, najbliższej stacji polarnej na kontyngencie od obozu rozbitków. Ekspedycję tę prowadzi szef stacji polarnej przylądka Wellen Kworostinskij.

Zawiadomił on komisję rządową, że pozatem uruchomił jeszcze drugą wyprawę. Eskadra samolotów, przygotowana do odlotu oczekuje na przylądku Wellen i Siewiernyj przyjaznych warunków atmosferycznych, aby wyruszyć z pomocą rozbitkom. Komisja rządowa zamierza pozatem wysłać na pomoc 2 samoloty z Kamczatki i 3 samoloty z Władywostoku. Według nadchodzących od kierownika ekspedycji wiadomości Schmidta, mimo powagi sytuacji członkowie nie tracą ducha

KOMUNIKATY KRAKOWSKIE.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE KEREN HAJESOD.

Dziś o godz. 8-mej wieczór, w lokalu stow. WIZO, Mikołajska 6, ostatnie zebranie sprawozdawcze współpracowników tegorocznej akcji Keren Hajesod w Krakowie. Uprasza się wszystkich o niezawodne przybycie. W ciągu dnia odbierać będzie kursor komitetu uzyskane deklaracje, jakoteż pozostały, niezałatwiony jeszcze materjał.

Z EZRY CHALUCOWEJ. Dziś posiedzenie Prezydjum Komitetu Lokalnego, o godzinie 8 wieczór w lokalu Ezry, Mikołajska 9. Posiedzenie Komitetu Imprezowego o godzinie 9 wieczór.

— ZJEDNOCZENIE KOBIET ŻYDOWSKICH WIZO. Dziś o godz. 5.15 posiedzenie wydziału.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Tysiąc i druga noc" (Mozżuchin).
APOLLO: „Piękny jest świat" (M. Chevalier).
ATLANTIC: „Pieśń nad pieśniami" (Marlena Dietrich).
BAGATELA: 11 przedp.: „Zabawka", 3, 5 i 7-ma „Romans tenora".
DOM ŻOŁNIERZA: „Szalone serca" (Klara Bow).
PROMIEŃ: „Mężczyźni w jej życiu" (Joan Crawford), „Noce paryskie" (Henry Garat).
SŁONKO: „Licytacja miłości" Sari Maritza).
SZTUKA: „Tancerki z Buenos Aires" (Dita Parlo)
ŚWIT: „Demon złota" (Fay Wray, R. Bellamy).
UCIECHA: „Papryka" (Irena de Zilany, Rene Lefebvre).
WANDA: „Parada Rezerwistów" (Mankiewiczówna, Dymsza, Walter, Stefański).

KRAKOWSKA KRONIKA POLICYJNA

— KRADZIEŻE: Walczyk Michał zam. w Krakowie przy ul. Dolnych Młynów l. 2 zgłosił do policji, że około godz. 11-tej przyszedł do jego mieszkania nieznany mu osobnik i przedstawiając się za funkcjonarjusza magistrackiego zwrócił się z upomnieniem do zego matki Agnieszki w sprawie nieoświetlenia lampy orjentacyjnej, przyczem oświadczył jej, że przez nieoświetlanie lampy orjentacyjnej przez przeszło miesiąca, zostanie ukaraną. W czasie tym korzystając z nieuwagi domowników osobnik ów skradł zegarek męski „Omega", niklowy wart. 75 zł. poczem się z mieszkania wydalił. Dochodzenia prowadzi się. Boher Henryk robotnik zam. w Krakowie przy pl. Zgody l. 7, doniósł, że w sobotę około godz. 8-mej Rudolf Pach, robotnik wspólnie z nim mieszkający, skradł mu z kasetki kwotę 110 zł. zas na szkodę Antoniego Warchoła robotnika, kwotę 82 zł i zbiegł w niewiadomym kierunku Dochodzenia proawdzi się.

— ZATRZYMANO: Korbuta Leona (lat 20) robotnika bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za kradzież balji wart. 10 zł na szkodę Marji Bieniarz, zam. w Krakowie przy ul. Smoleńskiej l. 17. Skradzioną balję od zatrzymanego odebrano i zwrócono poszkodowanej.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY ŻEBRAKA. Jan Kucharz lat 82, żebrak zam. w Krakowie przy ul Rękawka l. 11, usiłował popełnić samobójstwo przez zaczadzenie się, a w tym celu nałożył do pieca węgla, przyczem zatkał komin. Wydobywający się dym z mieszkania zauważył jeden z domowników, który wszedłszy do mieszkania Kucharza, zauważył tegoż leżącego obok pieca nieprzytomnego Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Kucharza do szpitala św. Łazarza, skąd po udzieleniu mu pomocy odwieziono go do przytułku Br. Albertynów.

Prezydent Francji odwiedza ofiary rozruchów



Prezydent Francji odwiedził ostatnio kombatantów francuskich, którzy zostali ranni podczas ostatnich wypadków w Paryżu.

PIŁKA NOŻNA W KRAKOWIE

Krakowskie drużyny przygotowują się intensywnie na nadchodzącą kampanję mistrzowską. Brzydka pogoda, błotniste i ciężkie boiska nie odstraszają piłkarzy rozgrywających treningowe spotkania. I tak Wisła i Garbarnia — które ubiegłej niedzieli poniosły porażki w meczach z A-klasowemi drużynami — zrehabilitowały się w dniu wczorajszym pokonując swych przeciwników w wysokim stosunku.

WISŁA—ZWIERZYNIECKI 7:3 (6:2)

Wisła, która wystąpiła bez Szumilasa i Pychowskiego, przeważała przez cały mecz poza pierwszym kwadransem. Bramki zdobyli Artur, Obtułowicz i Łyko po 2 oraz Stefaniuk 1. Dla Zwierzynieckiego Pamuła, Konopek i Kozera Sędziował p. Stopa.

GARBARNIA—GRZEGÓRZECKI 5:1 (1:1)

Zasłużone zwycięstwo Garbarni, która po przerwie miała silną przewagę. Dla Garbarni punkty uzyskali Walicki 3 i Riesner 2. Honorową bramkę dla Grzegórzeckiego zdobył Piwowarski. Sędziował p. Rumpler junior.

CRACOVIA—KTH. (KRYNICA). Decydujący mecz hokejowy o mistrzostwo Krakowa nie odbył się wskutek odwilży.

* * *

W pierwszym dniu Walnego zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej, obradowano nad wnioskiem okręgu warszawskiego o zniesienie ligi i zreorganizowania mistrzostw. Po kilkugodzinnej dyskusji przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem domagającym się zniesienia ligi padło 135 głosów, a przeciwko wnioskowi 128 głosów. A zatem wniosek o zniesienie ligi nie uzyskał kwalifikowanej większości 2/3 głosów i upadł. Liga została zatem utrzymana.

MECZ ZAPAŚNICZY ŚLĄSK—KRAKÓW 16:9

W meczu zapaśniczym rozegranym w dniu wczorajszym w Krakowie na hali Ośrodka W. F. przy wypełnionej widowni, odnieśli Ślązacy zdecydowane zwycięstwo.

MISTRZOSTWA SANECZKOWE POLSKI

W dniu wczorajszym rozegrano w Krynicy mistrzostwa saneczkowe Polski. Zwyciężył Rączkowski (KTH. Krynica) przed Bakerem (Makkabi Krynica). Czwarte miejsce zdobył Still (Makkabi Zakopane).

XV. Konferencja Sjonistyczna

Ciąg dalszy ze strony 1-szej.

W zakończeniu prezes Salpeter omawia szczegółowo działalność Egzekutywy w dziedzinie popierania hachszary i aliji, dalej działalność urzędu palestyńskiego, przyczem podnosi ogromne zasługi p. inż. Feldmanna, wreszcie wspomina o owocnej pracy kulturalnej Tarbutu i niezwykłym wzroście i rozwoju ruchu młodzieży stamsjonistycznej na naszym terenie.

Przemówienie posła dra Thona

W trakcie przemówienia prezesa Salpetra — wszedł na salę poseł Dr. Thon któremu konferencja urządziła burzliwą owację. Z trybuny prezydjalnej powitał posła Dra Thona przewodniczący tow. Neiger. Gdy prezes Salpeter skończył przemówienie, zabrał głos poseł Dr. Thon.

Mówca w pięknych słowach hebrajskich wita delegatów tradycyjnem „szalom alejchem“.. Zebraliśmy się — oświadcza mówca — w chwili bardzo ciękiej i jestem przekonany, że zdajecie sobie sprawę z całego ogromu odpowiedzialności, która na was spoczywa. Czyhają na nas wielkie niebezpieczeństwa ze strony naszych wrogów. Ale w tej chwili uroczystej, w chwili „wzmocnienia serc“, nie chcę dopuszczać nawet myśli o siepaczach hitlerowskich. Chcę mówić o nas samych, o narodzie żydowskim. Grożą nam bowiem także nie bezpieczeństwa od wewnątrz. Rozbicie, atomizacja społeczeństwa żydowskiego stała się jakimś sportem. Codzień niemal tworzy się nowe partje, nie wiedzą nawet, czy starczy bodaj jakiegoś programu, niezbędnego do utworzenia grupy partyjnej. Starsi z nas pamiętają, czem było utworzenie jednolitej organizacji przez Herzla. Słowem czarodziejskiem Herzl zebrał i zjednoczył naród żydowski. Był to cud poprostu. I jeśli w żydostwie zaczęło się nowe życie, to mieliśmy to do zawdzięczenia właśnie posiadaniu jednej organizacji. Teraz zaś z bólem serca musimy przypatrywać się łamaniu tej najcenniejszej rzeczy, jaką mamy w narodzie. O rewizjonistach nie chce mówca wspominać, ci bowiem znaleźli się już niemal poza obozem. Ale i ci, co jeszcze znajdują się w obozie, nie mało przyczyniają się do rozbicia. Częściowo i kierownictwo nasze ponosi w tem winę, gdyż nie usiłuje skupić rozproszonych sił.

Wspomniawszy chwiejne stanowisko Mizrachi, mówca podkreśla, że dyscyplina jest etyczną podstawą ruchu, innej siły nie mamy, jak tylko siłę moralną. Ci, co mają jeszcze twórcze pierwiastki w sobie, powinni za wszelką cenę dążyć do zjednoczenia ruchu. Jest moją ambicją — oświadcza mówca, — by na naszym terenie doszło do zespolenia sił. Tu leży nasze główne zadanie i z naszej konferencji powinno wyjść wołanie i apel: Sjoniści wszystkich obozów łączcie się. Wierzę, że konferencja dzisiejsza potrafi zjednoczyć wszystkie siły narodu pod sztandarem sjońskim i że pod tym sztandarem odniesie zwycięstwo i nawewnątrz i nazewnątrz. W tej myśli życzę konferencji z całego serca powodzenia w obradach i w pracy. (Huczne, burzliwe oklaski).

WPISANIE PREZESA SALPETRA DO ZŁOTEJ KSIĘGI.

Dr Schwarzbart w imieniu własnem i grona towarzyszy stawia wniosek, by w uznaniu wielkich zasług jakie dla Organizacji naszej położył prezes Egzekutywy, mgr. Salpeter, konferencja uchwaliła wpisać prezesa Salpetra do Złotej Księgi Funduszu Narodowego. (Burzliwe oklaski).

Dr. Ohrenstein imieniem Akiby oświadcza, że młodzież, zorganizowana w Akibie, uchwaliła niezależnie od tego wpisać prezesa Salpetra do Złotej Księgi, Akiba popiera jednak gorąco inicjatywę Dra Schwarzbarta. Wniosek został przez aklamację uchwalony, poczem na sali zebrano odpowiednią kwotę wśród delegatów.

POWITANIA

Z kolei odczytał przewodniczący szereg powitań, jakie nadeszły z Egzekutywy Loudyńskiej, Organizacji Sjońskiej w Wiedniu, w Berlinie, Pradze, dalej od szeregu organizacyj i osób prywatnych.

Następnie wygłosił tow. Dr. Schwarzbart piękny i głęboko ujęty referat na temat „Przyszłe drogi sjonizmu“. Obszerne streszczenie wywodów Dra Schwarzbarta podamy w najbliższym numerze.

Po przerwie rozpoczęła się dyskusja nad referatami, która stała na bardzo wysokim poziomie. W godzinach wieczornych zjawił się na konferencji wiceprezes A. C. Dr. Benzion Mossinsohn z Tel Awiwu, serdecznie witany przez uczestników konferencji. W imieniu prezydjum powitał czcigodnego gościa urzędujący wiceprzewodniczący Dr. Syrop.

W konferencji bierze udział 287 delegatów ze 105 miast.

W chwili, gdy numer oddajemy do druku, obrady trwają.

Sensacyjny przebieg mistrzostw narciarskich Związku Makkabi w Krynicy

Niespodziewane klęski faworytów

(Telefonem od naszego specjalnego wysłannika)

Warenhaupt pokonany. — Ehrlich mistrzem Makkabi krakowskiej. Dobry poziom i wyniki.

Krynica, 18. 2. (hl.) W dalszym ciągu jubileuszowych mistrzostw narciarskich Makkabi krakowskiej, będących równocześnie mistrzostwami Związku Makkabi w Polsce — odbył się w dniu dzisiejszym bieg pań 8 km., panów 12 km. oraz juniorów 9 km. Trasa biegu była bardzo ciężka, silnie zlodowaciała. Fatalne warunki atmosferyczne były powodem szeregu wypadków i kontuzyj. Wyniki i poziom należy uważać za wcale dobre. W każdym razie wszystkie żydowskie kluby poczyniły znaczne postępy i zbliżają się zwolna do klasy zakopiańskiej. Szkoda, że absentowały się Bielsko i Lwów, gdyż przegląd sił byłby kompletniejszy.

W biegu pań na 8 km niespodziewanie zwyciężyła Enkerówna z krynickiej Makkabi, której udało się poraz drugi w Krynicy pokonać faworytkę i oficjalną żydowską mistrzynię Schwarzbardownę. Enkerówna odniosła zwycięstwo dzięki sile fizycznej i długim podchodom, które odpowiadały jej kondycji. Wielki sukces odniosła wyśmienita lekkoatletka Makkabi Freiwaldówna, która startując pierwszy raz w zawodach narciarskich zdobyła w świetnej formie trzecie miejsce, dystansując resztę zawodniczek z Krakowa i Krynicy.

Walka o prymat wśród panów w biegu na 12 km rozegrała się w łonie ekipy zakopiańskiej, która przewyższała resztę zawodników i zdobyła pierwsze cztery miejsca. Sensacją było zwycięstwo Zwiklera nad mistrzem żydowskim Warenhauptem, który odniósł podczas biegu sztafetowego w sobotę kontuzję w oko. Sukcesem jest zajęcie piątego miejsca przez Ehrlicha (Makkabi Kraków) przed zawodnikami Nowego Targu, Nowego Sącza i td., którzy mają lepsze możliwości treningowe. Ehrlich ma przed sobą przyszłość narciarską o ile się nie zmanieruje. Katz Tobiasz (Makkabi Kraków) złamał podczas biegu nartę, gdyby nie to, odegrałby niewątpliwie decydującą rolę. Mimo złamanej narty kontynuował Katz dalej bieg i zajął 7 miejsce uzyskując w tych warunkach doskonały czas.

WYNIKI

Bieg pań na 8 km: 1) Enkerówna (Makkabi Krynica) 54,21 min. 2) Schwarzoardówna (Makkabi Zakopane) 58.20, 3) Freiwaldówna (Makkabi Kraków) 1,11,48, 4) Herbstówna (Makkabi Krynica), 5) Finderówna, 6) Zeberkowa (Makkabi Kraków). Startowało 8 zawodniczek.

Bieg panów na 12 km: 1) Zwikler (Makkabi Zakopane) 1,09.03 godz., 2) Warenhaupt (Mak. Zak.) 1,09.51, 3) Schisseldrin (Mak. Zak.) 1,10.16, 4) Kalfus (Mak. Zak.) 1,11.37, 5) Ehrlich (Mak. Kraków) 1,15, 6) Kannengisser (Mak. Nowy Targ) 1.15.21, 7) Katz (Mak. Krak.) 1.15.44, 8) Weiss (Mak. Zak.), 9) Frey (Mak. N. Targ), 10) Wiener (Bielsko), 11) Rottenberg (Mak. Krak.), 12) Kaufmann (Mak. Krak). Startowało 34 zawodników.

Bieg juniorów na 9 km. 1) Weissmann 53,27 min 2) Natowicz 55,07, 3) Weiss 57.30. Wszyscy z Makkabi zakopiańskiej. Startowało 10 juniorów.

Sprężyste kierownictwo zawodów spoczywało w rękach krakowskiej Makkabi. Kierownikiem biegów był p. dr. Landau, kierownikiem trasy p. dr. Ginzig. Starterem p. Żarliński. Sekretarzem p. inż. Scheinbach. Komisja sędziowska pp. inż. Abeles Piwok i Wertheimer.

KRONIKA

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś w poniedziałek mają dyżur — w nocy: dr. Kelhoffer, Al. Krasińskiego 4, dr. Owczyński, Lubicz 34, tel. 158-26, dr. Pleszowski, Grodzka 51, tel. 135-38, dr. Silberberg Stefanja, Starowiślna 41.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16 i Rynek podgórski 9.

— **PRZEGLĄD SPORTOWY** musiał w dzisiejszym numerze, ze względów technicznych, odpaść.

— **I. WIECZÓR KAMERALNY** Żyd. Tow. Muz. odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 8.30 w. sali Instytutu Muz. ul. św. Anny 2, II p. W programie: Muzyka żydowska: utwory fortepjanowe Stuczewskiego i Weprika (p. Zimmermanowa), pieśni Kreina i Engla (p. Schiffman i dr. Scheller), suita na wiolę Weprika (prof. Schleichkorn i prof. Hoffman) i sekstet fortep. Achrona (Zimmermanowa, dr. A. dr. E., prof. Gemrot, Schleichkorn i Guttman).

— **PAUL BURSTEIN W TARNOWIE.** Światowej sławy aktor amerykański, ulubieniec publiczności Paul Burstein, który z olbrzymim sukcesem występował w Krakowie w teatrze „Bagatela“, przyjeżdża na dwa przedstawienia do Tarnowa, gdzie odegra dziś w poniedziałek o godz. 8.45 wiecz. najnowszy przebój komedjo-muzyczny „Der jidyszer szejgec“ a jutro, we wtorek o godz. 8.45 wiecz. „A chasene in sztetl“. Wraz z Paulem Bursteinem przyjeżdża do Tarnowa znakomity komik warszawski Jakób Fiszer, Aneta Rajzer, Róża Fuks i cały pierwszorzędny zespół artystów lwowskich. Bilety w przedsprzedaży u p. Marguliesa a wieczorem przy kasie „Sokoła“.

— **Z TEATRU ŻYD.** Boycheńska 7. Dziś w poniedziałek o g. 8.45 wieczór powtórzenie wesołej komedji muzycznej ze śpiewami i tańcami „Di gekojfte Kale“, sztuka ta cieszyła się niezwykłem powodzeniem na przedstawieniu jubileuszowem. Mimo bardzo niskich cen (od 49 gr.) na dzisiejsze i jutrzejsze przedstawienia także są ważne zniżki dla akademików i związków zawodowych. Bilety do nabycia w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, od godz. 7 przy kasie teatru. Jutro we wtorek o g. 8.45 wiecz. poraz ostatni „Di gekojfte Kale“

—oOo—

—oOo—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR MIEJSKI

Poniedziałek 8 wiecz.: „Lohengrin“.

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)

Poniedziałek 8.45 wiecz.: „Di gekojfte Kale“.
Wtorek 8.45 wiecz.: „Di gekojfte Kale“.

Teatr polski z Katowic w Lipinach
Poniedziałek: „Klub kawalerów“.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Wtorek 7.3 wiecz.: „Bal maskowy“.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik: Zygmunt Hoerwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiliana Feldmana